Wydanie ABC

Numer nie jest antydatowany

Przesyłka opłacona gotówką

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok III. Lwów, czwartek 11 lutego 1937 r. Nr. 42

Czy min. Poniatowski wysnuje konsekwencje z wtorkowych uchwał Sejmu?

Warszawa. 10. 2. (Tel. wł. — s. b.). Na wtorkowym posiedzeniu Sejmu zaszedł fakt o doniosłym znaczeniu politycznym, nie mający jeszcze precedensów od czasu, jak obowiązuje Konstytucja Kwietniowa. Wbrew oświetleniom części prasy polującej na sensację, nie może być oczywiście mowy o zatargu czy konflikcie konstytucyjnym, ani o jakiejkolwiek w ogóle nieprawidłowości. Chodzi o fakt przewidziany prawnie, którego znaczenie polega na nowości precedensu oraz na stronie politycznej.

Jak wiadomo, naprzód większość Komisji, a potem większość całego Sejmu przyjęła projekt ustawy o lasach państwowych w myśl wniosku posła Dudzińskiego, czyli ustawę zmieniającą zasadniczo dekret p. Prezydenta Rzplitej, za który odpowiedzialność spoczywa na p. Ministrze Poniatowskim.

W ten sposób zaznaczyła się wyraźnie różnica poglądów pomiędzy ministrem a większością Sejmu. Co to oznacza? Jakie to winno sprowadzić konsekwencje? Czy min. Poniatowski złoży tekę, czy też ją zatrzyma? Oto pytania, które budzą zainteresowanie w kołach politycznych.

W sprawie tej należy wyjaśnić, że w myśl nowej Konstycji formalnie min. Poniatowski nie ma obowiązku ustępować, gdyż zwykle głosowanie nie oznacza jeszcze votum nieufności, przewidzianego odrębnymi i specjalnymi przepisami oraz posiadającego swój specjalny tryb postępowania.

Niewątpliwie natomiast min. Poniatowski ustąpić może, gdyby uważał n. p., że nie mógłby dobrze i odpowiedzialnie wykonywać ustawy, której tekstowi był zasadniczo przeciwny.

Ustawa nie jest jeszcze przyjęta ostatecznie i wejdzie pod obrady Senatu. Gdyby Senat zaś ją zmienił, powróciłaby do Sejmu, który mógłby jednak większością 3/5 odrzucić poprawki Senatu, co jest o tyle prawdopodobne że większość sejmowa jest w tej sprawie zwarta i zdecydowana.

Dlategoż decyzja, jaką poweźmie min. Poniatowski budzi powszechne zainteresowanie, a sprawa jest tym żywiej komentowana, że chodzi tu o problem poprawności naszego SYSTEMU BUDŻETOWEGO, KTÓRY WYSUNĄŁ SIĘ RÓWNIEŻ W DYSKUSJI NAD PLANEM INWESTYCYJNYM. WIĘKSZOŚĆ SEJMU WYKAZUJE DUŻĄ CZUJNOŚĆ I DBAŁOŚĆ O ZACHOWANIE TEJ POPRAWNOŚCI.

Premier i wicepremier u P. Prezydenta

Warszawa, 10. 2. (Tel. wł. — s. b.) DZIŚ W GODZINACH POPOŁUDNIOWYCH P. PREZYDENT R. P. PRZYJĄŁ NA AUDIENCJI P. PREMIERA GEN. SŁAWOJ-SKŁADKOWSKIEGO I WICEPREMIERA I MIN. SKARBU INŻ. EUGENIUSZA KWIATKOWSKIEGO, KTÓRZY POINFORMOWALI P. PREZYDENTA O BIEŻĄCYCH PRACACH RZĄDU. NALEŻY NADMIENIĆ, IŻ AUDIENCJA TRWAŁA CZAS DŁUŻSZY. PRZYJĘCIE PREMIERA I WICEPREMIERA JEST KOMENTOWANE ZAJŚCIAMI NA TERENIE SEJMU.

Warszawa, 10. 2. (Tel. wł. — s. b.) Wczoraj w godzinach popołudniowych p. Prezydent przyjął na audiencji Ministra Opieki Społecznej Mariana Zyndram Kościałkowskiego, zaś w dniu dzisiejszym nowomianowanego podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Jerzego Paciorkowskiego.

Jeszcze będzie można otrzymać Krzyż i Medal Niepodległości

Warszawa, 10. 2. (Tel. wł. — s. b.) Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu przyjęto nowelę do dekretu Prezydenta R. P. o Krzyżu i Medalu Niepodległości. Prawo do nadawania tych odznaczeń wygasło 31 grudnia 1933 roku. Ogółem odznaczenie to otrzymało przeszło 45 tys. osób. Pozostaje jeszcze 22 tys. osób, których prawo do tego odznaczenia jest bezsporne. Nadanie to będzie mogło być dokonane po wejściu w życie przyjętej wczoraj noweli, w myśl której termin nadawania przedłuża się jeszcze na rok.

Wojska powstańcze coraz ciaśniej otaczają Madryt

Salamanka. 10. 2. (PAT). Według komnikatu kwatery wojsk powstańczych, kolumna, która wyruszyła z Maranosą, zajęła Cobertera i dominuje obecnie nad całym odcinkiem frontu do brzegów rzeki Jarama i Manzanares. Wojska powstańcze ostrzeliwują znaczną część drogi do Walencji. Przybycie posiłków dla wojsk rządowych i ewakuacja stolicy są nieslychanie utrudnione. Dla oblężonej stolicy dostępne są obecnie tylko drogi o drugorzędnym znaczeniu, prawie niemożliwe do użycia w czasie deszczu.

Wojska narodowe w ciągu dnia 9. b. m. zajęły miasto Volez Malaga i miejscowość Torre del Mar w odległości 30 klm od Malagi na wschód, w pobliżu morza. W prowincji Malaga w górach dokoła miasta poddało się kilkuset milicjantów rządowych wojskom gen. Franco. Płk. Villaba dowódca czerwonych sił zbrojnych zbiegł. Generał Martimez Monje, który dowodził armią południową czerwonych został usunięty ze stanowiska.

Barcelona. 10. 2. (PAT). Około godziny 1 w nocy usłyszano ponownie w Barcelonie ogień dział, dochodzący od wybrzeża morskiego. Równocześnie rozległ się głos syren alarmowych i zgaszono w mieście wszystkie światła. Okręt powstańczy płynąc wzdłuż wybrzeża otworzył ogień na te same objekty portu, które ostrzeliwano podczas ostatniego bombardowania. Baterie obrony wybrzeża odpowiedziały ogniem i zmusiły powstańczy okręt do ucieczki. Po dwóch godzinach miasto przybrało normalny wygląd.

Rozprzężenie w kołach „czerwonych"

Caballero prosi o zawieszenie broni

Londyn. 10. 2. (ATE). Z Madrytu donoszą, iż wobec ostatnich niepowodzeń wśród rządowych kół wojskowych powstało przygnębienie. Władze wojskowe dopatrują się przyczyn klęski wadliwej organizacji armii. Cały szereg jednostek bojowych postanowiono zlikwidować, kierując żołnierzy do regularnej milicji. M. in. zlikwidowano ostatnio osławiony „piąty pułk", pod który na naczelną figurowała dywizja, złożona z członków partii komunistycznej. Likwidowane są również formacje stworzone przez różne organizacje polityczne.

Paryż. 10. 2. (ATE). Zajęcie Malagi przez wojska powstańcze wywołały panikę w Barcelonie. Władze wydały odezwę do ludności, wzywając do two rzenia ochotniczych formacyj dla obrony Barcelony. Odezwa zapowiada wprowadzenie powszechnego obowiązku służby wojskowej. Przewodniczący katalońskiej rady wojennej Companys oświadczył, iż władze opublikowały konieczne zarządzenie, aby zmusić wszystkich mieszkańców Barcelony, zdolnych do noszenia broni, do udania się na front.

Malaga. 10. 2. (ATE). JAK DONOSI „UNITED PRESS", LARGO CABALLERO ZWRÓCIĆ SIĘ MIAŁ DO NACZELNEGO DOWÓDCY WOJSK POWSTAŃCZYCH O ZAWIESZENIE BRONI. GEN. GRANCO ZAŻĄDAŁ KATEGORYCZNIE PODDANIA SIĘ ODDZIAŁÓW RZĄDOWYCH. NATOMIAST Z INNYCH ŹRÓDEŁ „EVENING STANDARD" PODAJE WIADOMOŚĆ O PRÓBACH POROZUMIENIA SIĘ MIĘDZY RZĄDEM KATALONII A RZĄDEM NARODOWYM W BORGUS I ŻE WIADOMOŚCI PODANE PRZEZ PRASĘ FRANCUSKĄ I ANGIELSKĄ NIE ZNAJDUJĄ POTWIERDZENIA. PRZEDSTAWICIELSTWO KATALONII W PARYŻU KATEGORYCZNIE ZAPRZECZYŁO TYM POGŁOSKOM.

Londyn, 10. 2. (ATE) Od wczoraj wieczora połączenie telefoniczne między Londynem a Madrytem zostało przerwane. Specjalny sprawozdawca „Daily Express" w Madrycie nie mógł podać swego zwyczajnego komunikatu. Przerwanie połączenia telefonicznego stoi zapewne w związku z opanowaniem przez powstańców głównej arterii komunikacyjnej, prowadzącej z Madrytu do Walencji.

ZATORY LODOWE NA PRUCIE

Stanisławów, 10. 2. (Tel. wł.) Stan wody na Prucie podniósł się o około 9 cm. Na terenie gromady Wołczkowce i Orelea potworzyły się wielkie zapory z kry, które jednak na razie nie są groźne.

Jak min. Poniatowski bronił swojej tezy przed Sejmem

Dalszy ciąg sesji plenarnej

Warszawa, 10. 2. (Tel. wł. — s. b.) Pod koniec wczorajszej sesji plenarnej Sejm rozpatrywał szereg ustaw, do których Senat wprowadził zmiany. Tak więc po referacie pos. Siody odrzucono poprawkę Senatu do ustawy o zmianie par. 2249 kodeksu cywilnego z r. 1896.

Po referacie pos. Morawskiego przyjęto poprawki Senatu do ustawy o stanie wyjątkowym.

Po referacie pos. Wójtowicza przyjęto poprawki stylistyczne i językowe Senatu do ustawy o szkole morskiej w Gdyni, a jedną poprawkę odrzucono.

Po referacie pos. Drozd-Gierymskiego odrzucono poprawkę Senatu do ustawy o prywatnych szkołach wyższych i wreszcie po referacie pos. Mroza przyjęto poprawkę Senatu do ustawy o ulgach w spłacie należności z tytułu stypendiów i pożyczek.

W dalszym ciągu pos. Kobyłecki zreferował projekt ustawy o godłach, chorągwiach i pieczęciach, którą w głosowaniu przyjęto w drugim i trzecim czytaniu z poprawką komisji.

Następnie po sprawozdaniu pos. Eckerta przyjęto w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy o szkołach akademickich.

W porozumieniu z min. rolnictwa marszałek skreślił z porządku dziennego sprawozdanie komisji rolnej o ustawie o przejęciu przez fundusz obrotowy reformy rolnej należności i zobowiązań b. krajowej komisji dla włości rentowych oraz o ustawie o ograniczeniu obrotu nieruchomościami pozostałymi z parcelacji.

Po odczytaniu wniosków i interpelacji, przyjętych do laski marszałkowskiej, marszałek zamknął posiedzenie, wyznaczając następne posiedzenie na dzień 11 bm. godz. 10 rano.

Na porządku dziennym sprawozdanie generalne i ogólna debata nad preliminarzem budżetowym na r. 1937—1938.

Przemówienie min. Poniatowskiego

Warszawa, 10. 2. (Tel. wł. — s. b.) W czasie obrad sejmowych nad projektem ustawy o gospodarce lasów państwowych, po referacie pos. Dudzińskiego i po przemówieniu pos. Kamińskiego zabrał głos minister Rolnictwa i Reform Rolnych p. Poniatowski, który powiedział m. in.:

W pierwszych latach pracy sejmów, niewątpliwie było bardzo wiele zwyczajów i bardzo wiele formalnych, utartych procedur, które później zostały usunięte. Wtedy chciano. aby banki państwowe i odrębne przedsiębiorstwa były włączane do ogólnego budżetu państwowego. Lasy państwowe już w r. 1924 znalazły się poza budżetem w postaci jego załącznika. Dekret z r. 1924 zreformował to. że częścią składową budżetu jest tylko wpłata lasów do skarbu państwa. nie określał jednak bliżej, jak ma być traktowany ten załącznik, który stanowi plan finansowo-gospodarczy.

Zostało ustalone już w roku zeszłym w rozprawie na komisji budżetowej, że normalnym tokiem pracy dla przedsiębiorstwa jest ustalenie dochodu na podstawie zamknięcia jego rachunków.

Jeżeli równocześnie daje się i elementy inne, daje się zamknięcie roku poprzedniego i obrazuje się zasobność danego działu gospodarki, wyrażającą się w jej kapitałach obrotowych, posiadanych w gotówce. w zasobach drzewnych i w zobowiązaniach, to wtedy daje się poważną sumę elementów, pozwalających ocenić. czy i ile ten dział gospodarki może do skarbu wpłacić. A zatem umieszczenie w przedłożeniu budżetowym na r. 1935/36 bieżącego planu finansowo-gospodarczego lasów państwowych miało na celu usunięcie jednej z niepotrzebnych fikcyj.

Podkomisja a następnie komisja Sejmu wysunęły projekt inny — ustalenie planu użytkowania. Jest to pomysł wyjmowania z całości pewnego bardzo istotnego dla sprawy fragmentu i czynienie z tego fragmentu przedmiotu decyzji Izb ustawodawczych. Sądzę, że takie załatwienie sprawy jest zupełnie niewłaściwe. Jest ono niewłaściwe w pierwszym rzędzie dlatego, że normalną odpowiedzialność rządu za jego obowiązek otoczenia opieką majątku państwowego przesuwa na Izby, które powinny być organem nadzorczym i kontrolującym.

KONTROLA SEJMU I OBOWIĄZEK RZĄDU

P. pos. Dudziński myli się. sądząc, że odpowiedzialność za majątek państwa leży tylko na Sejmie. Do tej samej odpowiedzialności jest powołany rząd. Zobowiązują go do tego ustawy. Nie dlatego rząd ma majątek państwowy szczędzić i ochraniać. że go każdoczesny Sejm do tego wezwał, tylko dlatego, że jest obowiązany wykonać swój naturalny i ustawowy obowiązek. Otóż, obowiązek zagospodarowania lasów w sposób. którzyby zabezpieczał trwałość tego majątku, jest w każdej ustawie, w każdym dekrecie, normującym gospodarkę leśną, przewidziany — i temu obowiązkowi rząd musi czynić zadość. Sejmowi przysługuje prawo kontroli. Przez swój stosunek do sprawozdania z działalności rządu sejm każdocześnie daje wyraz temu, czy uważa gospodarkę za właściwą, czy za niewłaściwą.

Elementy dostatecznej kontroli znajdą panowie każdocześnie w wykonaniu planu. Muszę odeprzeć mniemanie, jakoby można było uważać ten moment sprawozdawczy za spóźniony. W gospodarstwie, obliczonym na kolej rębności 80 i 100 letnią, przekroczenia etatu rębnego w ciągu poszczególnego roku nie jest w stanie powodować większej szkody, natomiast zawsze da panom możność wystąpienia z pretensją o takie przekroczenia.

OBIETNICE NA PRZYSZŁOŚĆ

Pozostaje mi jeszcze odpowiedzieć na zarzut w sprawie realizacji rezolucji, którą Wysoki Sejm przyjął w roku zeszłym. Muszę przypomnieć, że w toku posiedzenia budżetowego na pełnym Sejmie, kiedy rezolucja miała być głosowana, powiedziałem. co następuje: „Przyjąłem tę rezolucję jako zobowiązanie do unormowania strony prawnej budżetowania państwowego". Zastrzegam się, że nie wkładam w nią bynajmniej sensu takiego, jakoby dostarczenie Sejmowi preliminarza za okres bieżący, zamknięć rachunkowych za czas poprzedni było niewystarczającą podstawą do wnioskowania o wpłatach do skarbu. Rozumiem tylko, że nie jest to rzecz dostatecznie sformułowana. Toteż uważam za swój obowiązek, ażeby po tej rezolucji początek roku gospodarczego lasów był oparty na prawie, któreby zezwalało rozpoczynać nowy rok budżetowy na podstawie uchwały Rady Ministrów analogicznie do tych rozstrzygnięć, jakie są zastosowane na kolejach, pocztach i telegrafach.

Oświadczam się za poprawką, zgłoszoną przez mniejszość komisji. Zapewnia ona pełną kontrolę w sposób jeszcze bardziej liberalny, ścisły, aniżeli to czyni dekret rządowy. Zapewnia nadto pełną możność kredytowania w ramach szerszych, aniżeli to przewiduje propozycja większości komisji.

Zakonnik oskarżony o chęć zabójstwa

Dziwna sprawa przed sądem przemyskim

Przemyśl, 10. 2. (Tel. wł.) Sąd okr. pod przewodnictwem s. o. Matyja rozpatrywał ciekawą sprawę. Oto na ławie oskarżonych zasiadł braciszek zakonny z Zakładu Braci Saletynów w Hurku. Saletyni są zakonem włoskim. Osiedli oni przed kilku dopiero laty pod Przemyślem.

Wedle aktu oskarżenia, przejeżdżał pewnej nocy obok Zakładu Braci Saletynów konno wieśniak z Hurka Antoni Hamurda. W chwili kiedy Hamurda znalazł się obok płotu, otaczającego budynki zakładowe. oddano doń zza płotu kilka strzałów rewolwerowych. Jedna kula ugodziła Hamurdę w plecy. Hamurda zgłosił się na policji, mówiąc, że w chwili kiedy oddano doń strzały zauważył pochylającą się zza płotu głowę braciszka Bronisława, członka Zakonu.

Przesłuchany w toku śledztwa w charakterze podejrzanego brat Bronisław zaprzeczył kategorycznie twierdzeniom Hamurdy i zapodał, że w krytycznym momencie spał w Zakładzie, na co podał świadka. Na rozprawie sądowej mimo takiej samej obrony oskarżonego, wieśniak w dalszym ciągu obstawał przy zeznaniach. obciążających brata Bronisława. S. o. Matyja po przeprowadzonej rozprawie oskarżonego zakonnika uniewinnił. Od wyroku tego zapowiedział mgr. Taras apelację.

Pogrzeb śp. ppor. Zbigniewa Beliny-Prażmowskiego

Donoszą z Sandomierza:

Od wczoraj panuje w powiecie sandomierskim wyjątkowe ożywienie. Późnym wieczorem przybył do Obrazowa, położonego w odległości o 11 km. od Sandomierza, samochód żałobny, wiozący trumnę ze zwłokami tragicznie zmarłego śp. podporucznika Zbigniewa Władysława Beliny Prażmowskiego, syna Wojewody lwowskiego. Równocześnie do Obrazowa, gdzie dziś odbędzie się złożenie trumny do grobowca rodzinnego, przybyli P. Wojewoda lwowski Belina Prażmowski z małżonką i rodzeństwem Zmarłego, najbliższa rodzina, krewni, znajomi i przyjaciele Państwa Prażmowskich.

Ze Lwowa przybyła również delegacja jednego z pułków kawalerii. Z Warszawy przybył pluton szwoleżerów podkomendnych śp. podporucznikowi Beliny Prażmowskiego wraz z dowódcą jego pułk. Trzaską Durskim, mjr. Dziadulskim.

Do Sandomierza zjeżdżają dziś od wczesnego rana dalsze delegacje z Warszawy, Lwowa i Krakowa oraz z innych miast polskich dla zamanifestowania głębokiego współczucia dla ciężko dotkniętej rodziny Państwa Woj. Prażmowskich. Wśród przybyłych zwraca uwagę wielka ilość wojskowych, dawnych podkomendnych i towarzyszów broni P. Wojewody.

Dziś przed południem w Obrazowie pod Sandomierzem odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego śp. podporucznika Beliny Prażmowskiego. Do małej wioski zjechało ze wszystkich stron Polski bardzo wiele osób, aby wyrazić na miejscu współczucie dla P. Wojewody Beliny Prażmowskiego i Jego Rodziny. Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz przysłał do Obrazowa adiutanta ze specjalnym pismem kondolencyjnym dla Wojewody Beliny Prażmowskiego. Dalej do Obrazowa przybyli gen. Wieczorkiewicz z Przemyśla, gen. Zulauf z Kielc w otoczeniu licznych oficerów, z Kielc przybył również Wojewoda Dziadosz.

Ze Lwowa przybyły liczne delegacje, delegacja Urzędu Wojewódzkiego z naczelnikiem Kwaśniewskim, Tejszerskim oraz sekretarzem Skubiejskim. Starostowie: Len z Tarnobrzega, Bogusławski z Łańcuta, Kisielewski z Niska, Gąsowski z Przeworska, starota grodzki Porembalski ze Lwowa i starosta sandomierski Polanowski. Dalej przybyli dyrektor Lasów Państwowych inż. Szubert, wicedyr. inż. Paszyński, dyrektor Izby Rolniczej inż. Ciemnołoński, kurator Skarbek, liczne delegacje władz społecznych i gospodarczych, przedstawicielki „Rodziny Urzędniczej" i „Rodziny Wojskowej", wicewojewodzina Chmielewska, pułkown. Künstlerowa i kuratorowa Gadomska.

O godzinie 11-tej rozpoczęło się nabożeństwo, odprawione przez tutejsze duchowieństwo. Kościół zapełnił się po brzegi ludnością wiejską i delegacjami. U trumny śp. podporucznika Beliny Prażmowskiego złożono szereg wieńców. Po nabożeństwie udano się w pochodzie na cmentarz, gdzie została złożona trumna śp. podporucznika Beliny Prażmowskiego.

Dr. Papara najpoważniejszym kandydatem

Warszawa, 10. 2. (Tel. wł. — p. a.) Wynik wyborów, przeprowadzonych na zebraniu Rady Związku Izb i Organizacyj Rolniczych w dniu 5 lutego br., spotkał się z zadowoleniem sfer drobnorolniczych. Za sukces swoich poglądów i dążeń uważają koła małorolnych jednomyślne przyjęcie wniosku, zgłoszonego przez posła Hylę imieniem kilkudziesięciu przedstawicieli samorządu rolniczego i organizacyj rolniczych względnie wiejskich, domagającego się, jak wiadomo, zmian w statucie Związku, a inaczej mówiąc, — zmierzającego do rozszerzenia wpływu sfer drobnorolniczych na prace Związku. Do pewnego stopnia ideową podstawą tego wniosku była deklaracja Rady Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych z dn. 26 stycznia br. o naczelnej reprezentacji rolnictwa.

Do dziś dnia jeszcze podkreśla się powszechnie niezwykły takt, z jakim prowadził zebranie przewodniczący dr. Kazimierz Papara. W innych warunkach, jakże częstych na posiedzeniach poprzednich Rady, wniosek posła Hyli mógłby w ogóle nie przejść względnie sprowokować niemałą burzę. Obecnie wszystko odbyło się gładko i harmonijnie.

Te wysokie walory dr. Papary wysunęły go, jak powiadają w większości kół rolniczych, jako najpoważniejszego kandydata na prezesa Związku.

Lwów, dnia 10 lutego 1937 r.

Fakty i wnioski

Z codziennych wiadomości, z doniesień prasy, z tego wszystkiego, co daje informacje o zbrojnym potencjale państw świata wiemy, że potencjał ten w ciągu ostatnich lat wzrasta nieustannie.

Wydatki zbrojeniowe świata wynosiły w r. 1913 okrągło 10 miliardów mk. W latach 1928/29 wzrosły one do 15—16 miliardów mk., lecz w r. ub. osiągnęły już od 30 do 35 miliardów mk. Podczas gdy w roku 1913 i w latach 1925—1929 światowe wydatki zbrojeniowe wynosiły około 4 proc. wartości produkcji światowej, to w roku ubiegłym stosunek ten wyraził się liczbą co najmniej 11 proc. Tempo wzrostu wydatków zbrojeniowych stało się szczególnie intensywne w ostatnich 4-ch latach. W czasie tym w porównaniu do r. 1928 wydatki zbrojeniowe Francji wzrosły o 56 proc., W. Brytanii o 39 proc., Stanów Zjednoczonych o 38 proc., Japonii o przeszło 100 proc.

Udział wydatków zbrojeniowych w dochodzie społecznym w stosunku do r. 1928 wzrósł przeciętnie dwukrotnie lub trzykrotnie. Na czele kroczy Rosja Sowiecka, która w roku 1935 wydała na zbrojenia 12,5 proc. swego dochodu społecznego, w porównaniu z 2 proc. w r. 1928. Najmniejszy odsetek wydatków zbrojeniowych w stosunku do dochodu społecznego wykazują Stany Zjednoczone, gdyż 1,5 proc. w r. ub. wobec 1 proc. w r. 1928.

Spośród ogólnych wydatków na cele obrony narodowej wydatki rzeczowe wynoszą około 50 proc. do 60 proc., co dla roku ubiegłego stanowiłoby około 15 do 20 miliardów mk. Jak ustaliła konferencja zbrojeniowa, spośród wydatków rzeczowych około 2/3 przypada na materiał wojenny i budowle, a więc należy do dziedziny produkcji przemysłowej.

Tyle cyfry.

Czyż z cyfr tych trzeba wyciągać wnioski? Wnioski te chyba nasuwają się same. Wszystko, co czynimy, wszystko, co się w Polsce dzieje, dziać się musi pod kątem widzenia nakazu polskiej racji stanu.

Nie trzeba dziś długich teoretycznych rozważań, nie trzeba analitycznych dyskusji, by stwierdzić, że polska racja stanu wysuwa problem obrony Państwa na czoło wszystkich zagadnień politycznych, gospodarczych i społecznych.

Naród, który rozumie rację swego Państwa, który nie tylko ją rozumie, ale potrafi również podporządkować jej wszystkie swoje dążenia — ten naród wykonywa swe obowiązki wobec ojczyzny tak, jak je wykonywać powinien.

I dlatego dziś, gdy zaczynamy odrabiać nasze zaległości wielkimi krokami, — krokom tym towarzyszyć musi ciągły, nieustępliwy wysiłek całego narodu. Towarzyszyć im musi nie tylko powszechna świadomość konieczności zrealizowania podjętych zadań, ale i powszechna, niezłomna wola codziennego zdobywania nowych wartości, osiągania nowych zdobyczy.

B. G.

Polska i Francja rozumieją się dobrze

Manifestacyjne przyjęcie, wydane kilka dni temu przez grupę parlamentarną polsko-francuską w Paryżu na cześć ambasadora Łukasiewicza, było nowym dowodem zażyłości i serdeczności, jakie panują w stosunkach polsko-francuskich. Udział w przyjęciu pięciu członków rządu z ministrem spraw zagranicznych Delbosem oraz b. prezydentem republiki Millerandem na czele oraz szeregu innych osobistości podniósł wymownie znaczenie i powagę przyjaznej uroczystości.

W czasie przyjęcia wygłoszono szereg przemówień, które w sposób plastyczny uwydatniły rolę sojuszu polsko-francuskiego.

Przy tej sposobności ambasador Łukasiewicz wyłożył bardzo precyzyjnie stanowisko Polski w sprawach międzynarodowych. Nawiązując do doniosłej wymiany wizyt gen. Gamelina i Marszałka Śmigłego-Rydza, podkreślił przede wszystkim wybitnie pokojowe cele oraz intencje sojuszu polsko-francuskiego.

Mówca wskazał następnie, że sojusz ten „zawarty w r. 1921 utrzymał się poprzez okres głębokich zmian politycznych, jakich byliśmy świadkami w okresie ostatnich 16 lat. Jest zatem rzeczą pewną, że musi on w tej, czy innej formie pozostać składowym czynnikiem każdego systemu, mającego gwarantować pokój Europy i zabezpieczyć trwały ład i odprężenie w stosunkach międzynarodowych".

Sojusz polsko-francuski stał się istotnie składową częścią sytemu europejskiego przez nikogo dziś niekwestionowaną i nie napotykającą na żadne opory. Jest to najlepszy dowód, jak dalece przymierze obu narodów umocniło się w świadomości ogólnej oraz jak niezbędne jest dla utrzymania równowagi i pokoju europejskiego.

Jeżeli wszakże umowa polsko-francuska tak silnie wrosła w system europejski, to jest to zasługa umiejętnej polityki obu krajów. Jeśli chodzi o Polskę, to, jak słusznie wskazał ambasador Łukasiewicz, starała się ona dawne swe porozumienia z Francją i z Rumunią uzupełnić nowymi, które „nakazywała polska racja stanu i pragnienie umocnienia pokoju tam, gdzie było w naszej mocy to uczynić". Tu wspomniał ambasador o paktach nieagresji, zawartych przez Polskę z Rosją i z Niemcami. Oba te akty stanowią, zdaniem mówcy „najtrwalszą podstawę pokoju w Europie wschodniej i uwydatniają znakomicie rolę Polski w tej części kontynentu". Dzięki polityce polskiej „pokój jest dziś najmniej zagrożony tam właśnie, gdzie przed kilku jeszcze laty wydawało się, że istnieje największa obawa powikłań".

Wywody swoje uzupełniał ambasador dążeniami Polski w dziedzinie gospodarczej. Polska pragnie utrzymać niezależność gospodarczą bez uciekania się do autarkii. A obecnie chętnie powita zwiększenie obrotów handlowych z Francją. Mowę swą zakończył ambasador wyrażeniem serdecznych uczuć pod adresem naszych francuskich przyjaciół.

Szczere i otwarte wyłożenie systemu polityki polskiej przez amb. Łukasiewicza spotkało się z ogólną aprobatą. Jest to dowód, że stanowisko nasze, które niedawno jeszcze nie zawsze było zrozumiałe w Paryżu, dziś jest powszechnie tam uznawane i doceniane.

Świadczyło o tym przede wszystkim przemówienie min. Delbosa, który z serdecznym przejęciem wyrażał się o stosunkach polsko-francuskich, wypowiadając się z najwyższym uznaniem o Marszałku Śmigłym Rydzu — „wielkim patrioci i wielkim żołnierzu", wspominając również z koleżeńską przyjaźnią o min. Becku „wybitnym pracowniku w służbie kraju i pokoju". Min. Delbos stwierdził, że podróż Marszałka Śmigłego-Rydza dała sposobność do „wzmocnienia przymierza" polsko-francuskiego, które stanowi niezmienną podstawę polityki naszych obu krajów". Sojusz ten stanowi — zdaniem min. Delbosa — „czynnik zasadniczy wspólnego (polsko-francuskiego) bezpieczeństwa, jako też podstawę pokoju i spokoju powszechnego w Europie".

Równie serdecznie brzmiały przemówienia przewodniczącego parlamentarnej grupy polsko-francuskiej b. ministra Bibié. Wreszcie sen. Berthod, który referował ustawę o pożyczce francuskiej dla Polski, stwierdził, że Polska dzierży w swoim ręku nie tylko własne losy, lecz również losy całej Europy. Polska jest arbitrem pokoju — mówił dalej sen. Berthod. Toteż w Polsce Francja pokłada całą i serdeczną ufność".

Opinia polska z wielkim zadowoleniem i z wielką sympatią dowiedziała się o tej nowej serdecznej manifestacji polsko-francuskiej, doceniając całkowicie jej doniosłe znaczenie polityczne. Francja i Polska rozumiejąc się dokładnie i uznając słuszność swego postępowania ogólnego, tym pewniej kroczyć będą w okresie szczególnych obecnych powikłań. Trudno sobie istotnie dziś wyobrazić system europejski, który nie uwzględniłby sojuszu obu zaprzyjaźnionych narodów.

W przypisku

„Żyć, czy umierać dla Ojczyzny?"

Warszawski „Kurier Poranny" — którego redakcję, jak wiadomo, objął ostatnio po odejściu p. Rzymowskiego p. Ferdynand Goetel — zamieszcza interesujący artykuł wstępny p. t. „Żyć, czy umierać za Ojczyznę?". Artykuł dotyczy niezmiernie istotnego problemu przemian w ideologii narodowej, sprowadzonych przez odzyskanie niepodległości i własnego państwa.

Moralności wyrzeczenia się i cierpiętnictwa przeciwstawia autor artykułu nową konstrukcję doby dzisiejszej:

„W dzisiejszych warunkach utrzymywanie tego ideału moralnego byłoby czymś nie tylko nielogicznym, ale wręcz zgubnym dla społeczeństwa. Dawny podział ludzi na tych, którzy gotowi są złożyć z siebie ofiarę na ołtarzu Polski i na „sybarytów", myślących o rzeczach codziennych, utrzymać się absolutnie nie da. — Budownictwo państwowości i kultury polskiej, wymaga zupełnie innego ideału moralnego. Ideałem tym nie może być ofiara złożona z jednostki na ołtarzu sprawy społeczeństwa, ale najpełniejsza eksploatacja uzdolnień każdej jednostki. A skoro mówimy o budownictwie kulturalnym, to musimy pamiętać, że ta praca nie odbywa się w dziedzinie abstrakcyjnej i bezosobistej, ale jest pracą ludzi z krwi i kości, mających swoje ambicje, zdrowe pragnienie powodzenia życiowego, chęć najpełniejszego wypowiedzenia się, i że te uczucia nie są bynajmniej godne pogardy, ale, owszem, idą w parze z wielką przebudową społeczną. Chodzi o to, aby nie były płaskie, ale szlachetne, aby człowiek nie szukał chwały w zdobywaniu zaszczytów, stanowisk i „forsy", ale aby przedmiotem jego dumy było powodzenie jego pracy, jakikolwiek jest jej rodzaj i zakres — i pełne radosne życie".

W dalszym ciągu czytamy trafną obserwację na temat realnej i codziennej mocy idealizmu abstrakcyjnego w szerokich masach:

„Rzecz charakterystyczna: utrzymywanie ascetycznego ideału ofiary, bynajmniej nie sprzyja rozwojowi wysokiej moralności w szerokich masach. Ten ideał daleki, abstrakcyjny i cierpiętniczy, odcięty od ważnych spraw dnia powszedniego, zamiast podnosić poziom moralny pracy, staje się do niczego nie obowiązującą nadbudową, która, jak tu widzimy, obserwując z bliska życie polskie, bynajmniej nie przyczynia się do okiełznania krótkowzrocznego i przyziemnego egoizmu".

Wreszcie słusznie dowodzi autor, że, wbrew zakorzenionym u nas pojęciom, heroizm nie jest bynajmniej przeciwstawieniem wytrwałej codzienności, pracy i twórczych wysiłków:

„Może ktoś powie, że ideał dzisiejszy nie da się skojarzyć z pierwiastkami bohaterskimi.

Nieprawda! Dowodem tego wielkie narody zachodnio-europejskie, choćby taka Francja, naród „wygodnisiów", który jednak wspaniale przetrwał wielką wojnę i umiał się zdobyć na prawdziwy heroizm. Bo heroizm należy do tej samej rodziny, co praca, ambicja, wytężony wysiłek i płynąca stąd radość życia, zamiłowania do tworzenia coraz doskonalszych jego form... ...Epoka bezpośrednio poprzedzająca naszą, była wyjątkowa pod tym względem, że sfera poświęcenia została wyodrębniona i oderwana od sfery twórczości, że godziło się dla Ojczyzny tylko umierać, ale prawie nieprzyzwoitością było dla niej żyć.

To, co było rozszczepione, co się przeciwstawiało, dziś scala się w potężną syntezę. Dzisiejszy Polak nie zadaje sobie już pytania: żyć czy umierać dla Ojczyzny? — bo wie, że jeśli się dla niej dobrze żyje, to w chwili decydującej, potrafi się dla niej bez wahania umrzeć".

Zacytowane uwagi „Kuriera Porannego" dotyczą najdonioślejszego procesu, jaki się w życiu duchowym Polski współcześnie toczy: przekuwania psychiki polskiej z niewolnej i walczącej o wolność na twórczą i suwerennie odpowiedzialną.

(x.)

Wszystkie drogi do Madrytu w rękach powstańców

Sewilla, 9. 2. (PAT). **Flota powstańcza w pobliżu Malagi owładnęła trzema okrętami rządowymi.**

Avila, 9. 2 .(PAT). Korespondent Havasa przy głównej kwaterze powstańczej donosi: **iż z 7 dróg prowadzących do Madrytu, obecnie żadna już nie znajduje się w rękach rządowych. Droga z Madrytu do Avila i La Coruna jest przecięta w nieznacznej odległości od stolicy. Droga z Madrytu do Burgos została przecięta pod Lozojola. Droga do Aragonii jest przerwana w pobliżu Siguenza, droga do Walencji została zajęta przez powstańców na odcinku Arganda. Trzy inne drogi do Aranjuezu, Toledo i Maqueda są całkowicie w rękach powstańców. W razie gdyby wojska rządowe zechciały opuścić Madryt, nie decydując się na obronę stolicy zamienionej w fortecę zagrożoną głodem i brakiem amunicji, pozostawałoby tylko jedno wyjście — wycofanie się w kierunku na Guadalajara. Jest to jednakże droga niesłychanie ciężka, częstokroć zamieniająca się w ścieżyny górskie.**

W kołach powstańczych, według Havasa, uważają, iż nowa ofensywa zaledwie rozpoczęła się i że będzie prowadzona bez przerwy aż do końca.

Avila, 9. 2. (PAT) W ciągu całego dnia wczorajszego w Madrycie i w jego okolicach panowała niepogoda, padał ulewny deszcz, który — jak to stwierdza korespondent Ag. Havasa — utrudniał rozwój ofensywy, wszczętej przez wojska powstańcze. Atak powstańców, który rozpoczął się onegdaj, tylko pierwszego dnia rozwijał się w pomyślnych warunkach atmosferycznych. Żołnierze, których wysłano wczoraj rano do ataku, spędzili noc w prowizorycznych okopach, które do połowy były zalane wodą.

Wojska powstańcze, które początkowo zamierzały przejść rzekę Jarama, jeden z dopływów Manzanaresu, musiały zmienić swój plan, kierując się ku północy. Na całej linii od Madrytu do Miejsca, połączenia się Manzabaresu z rzeką Jarama, toczyły się walki. Do bezpośrednich starć na tym odcinku frontu nie doszło. Przeważał ogień artyleryjski i ogień karabinów maszynowych. Najsilniej ostrzeliwano drogę do Walencji w miejscu najbliżej położonym do ujścia rzeki Jarama. Droga do Walencji obecnie znajduje się stale pod ogniem artylerii powstańczej i w rzeczywistości została już przecięta.

Taktyka głównego dowództwa powstańczego zmierza obecnie do tego, by wojska rządowe zmusić do przyjęcia bitwy na równinie, możliwie jak najdalej od stolicy. W obawie, iż Madryt zostanie okrążony, komitet obrony stolicy musiał przystosować swe postępowanie do zaczepnych działań powstańczych.

Według Ag. Havasa najbliższe starcia w walce o Madryt nastąpią na równinie.

Według gen. Mola wszystko jest gotowe do decydującej bitwy.

Nie opłaciło się...

Warszawa, 9. 2. (Tel. wł. — s. b.) Z Białegostoku donoszą: W dniu wczorajszym odbyło się w Sądzie okr. 30 spraw przeciwko kupcom żydowskim z powiatu bielskiego, którzy po wyroku w procesie przytyckim zamknęli dla zamanifestowania na dwie godziny sklepy. Starostwo bielskie ukarało ich grzywnami od 10 do 100 zł. Spośród 30 kupców Sąd okr. tylko jednemu zmniejszył karę ze 100 na 50 zł., 7 zaś podwyższył kary m. in. ze 100 na 300 zł.

Nowy kartel cementowy

Warszawa, 9. 2. (Tel. wł. — s. b.) Po kilkuletniej przerwie, spowodowanej rozwiązaniem kartelu cementowego, znowu utworzony został kartel w tym przemyśle. Ostatnio została podpisana umowa koncesyjna, regulująca produkcję i warunki zbytu cementu. Umowa ustala cenę 100 kg cementu w opakowaniu na 3.70 zł. Należy mieć nadzieję, że komisja do badania cen pilnie baczyć będzie, by nowy kartel nie śrubował cen w obliczu zbliżającego się sezonu budowlanego.

Sytuacja na Wiśle

Kraków, 9. 2. (PAT). Kruszejące zatory lodowe na Wiśle w okolicach Krakowa utrzymują się nadal bez przeszkody, jednak w spływie wody. Dzisiaj poniżej Krakowa oddziały saperskie i mostów kolejowych dokonały według wskazówek wojewódzkich władz wodnych rozsadzenia lodu na Wiśle na dużej przestrzeni, co ułatwi dalszy normalny spływ wód wiślanych.

Również na wszystkich innych rzekach województwa krakowskiego spływ wód i kry odbywa się normalnie. Niebezpieczeństwa powodzi nigdzie nie ma.

Serdeczne pożegnanie książęcej pary holenderskiej

Krynica, 9. 2. (Tel. wł.) Hrabiostwo Sternberg po czterotygodniowym pobycie w Krynicy wyjechali dziś rano przez Czechosłowację do Budapesztu. Pożegnanie gości miało bardzo serdeczny charakter. Wsiadających do samochodu gości holenderskich pożegnała okrzykami „niech żyją!" dziatwa szkolna, obrzuciwszy ich kwiatami. Właściciel „Patrii" Jan Kiepura z małżonką, żegnając gości holenderskich, wręczyli im bukiety kwiatów. W piękne udekorowanym zieleniem i konwaliami samochodzie goście holenderscy ruszyli w drogę. Na granicy Krynicy serdecznie pożegnali hrabiostwa Stern berg przedstawiciele miejscowych władz z dyrektorem Nowotarskim. Pożegnanie odbyło się przy bramie tryumfalnej, na której widniał napis w języku holenderskim: „Dostojnych gości żegna Krynica". Do granicy towarzyszył gościom holenderskim przedstawiciel MSZagr. radca Zaleski.

Hrabiostwo Sternberg cieszyli się podczas swego czterotygodniowego pobytu w Krynicy niezwykłą popularnością i niemal codziennie obdarzani byli rozmaitymi pamiątkami.

Na balu w „Patrii", który odbył się w ostatnich dniach, hr. Sternberg wystąpił przebrany za apasza, a hrabina Sternberg za Holenderke. Hrabia i hrabina Sternberg tańczyli nie tylko ze sobą, ale i z innymi uczestnikami zabawy.

Sytuacja na rzekach w woj. stanisławowskim

Stanisławów. 9. 2. (PAT). Sytuacja na rzekach w woj. stanisławowskim przedstawiała się w dniu dzisiejszym następująco: wody ruszyły na Dniestrze, Prucie, Łomnicy, Świcy, Sukielu, Czeczwie, Dubie i Łużance. Dziś rano na Dniestrze lód spłynął z wodą. Rzeka jest wolna od lodu na przestrzeni od Sobotowa do Dubowiec pow. Stanisławów. W Dubowcach na Dniestrze powstał zator lodowy obejmujący most kolejowy pod Jezupolem. Lód sięga do 3.40 mtr. poniżej dolnej krawędzi konstrukcji mostowej. Pod Dubowcami spiętrzenie lodu wynosi 2,5 nad średnią roczną. Komunikacja do stacji kolejowej Dubowce w osiedlu Dubowce i przewozy odbywa się łodziami. Lód na Dniestrze w Niżniowie pow. Tłumacz jeszcze stoi, z wyjątkiem odcinka 800 metrowego przy 232 kilometrze. Dziś rano na Prucie stan wody podniósł się o około 90 cm. Na terenie gromady Wołszkowce i Orelec pow. Śniatyn potworzyły się zatory kry, które jednak nie są groźne. Na rzece Łużance pow. Dolina na przestrzeni około 400 mtr nadmierna ilość kry zatarasowała koryto rzeki, tak, że odpływ znacznie utrudniony, zaś woda przy wyższym poziomie zagraża zalewem budynkom mieszkalnym, stojącym o 80 mtr. od brzegu. Na rzece Czeczwie w Tuzyłowie powstał zator na przestrzeni 200 mtr. Woda zalała kilka domów.

Na innych rzekach województwa stanisławowskiego lód dotąd stoi i woda spływa po lodzie. Obawy powodzi dotąd nie ma. Jednak na wszelki wypadek wydano odpowiednie zarządzenia przeciwpowodziowe.

Demonstracja rexistów w parlamencie

Bruksela, 9. 2. (PAT) Przebieg dzisiejszych burzliwych zajść w Izbie belgijskiej był następujący: Przewodniczący Huysmans oświadczył, że otrzymał od deputowanego reksisty Pierreday pismo z interpelacją z powodu zachowania się jego jako przewodniczącego Izby w podróży do Hiszpanii. W piśmie tym Pierreday twierdzi, że Huysmans w czasie pobytu w Hiszpanii zwalczał zasadę nieinterwencji, której trzyma się rząd belgijski. Przewodniczący Huysmans odpowiedział, że członkowie prezydium Izby nie są obowiązani odpowiadać w Izbie za to, co robią poza jej murami. Gdy przewodniczący wypowiedział te słowa, reksiści rozpoczęli obstrukcję, powtarzając chóralnie: „Rex zwycięży". Socjaliści wobec tego zwrócili się przeciw reksistom i narodowcom flamandzkim, domagając się przerwania obstrukcji i wysłuchania przewodniczącego do końca. Jeden z „frontystów" flamandzkich w czasie bójki został zraniony, wyniesiono go z sali. Przewodniczący przerwał obrady i zarządził ewakuację sali i trybun, na których również doszło do bójki.

Katastrofalna sytuacja na kolejach sowieckich

Moskwa, 9. 2. (PAT). Sytuacja na kolejach sowieckich w dalszym ciągu przedstawia się niepomyślnie. Jak stwierdza w artykule wstępnym organ ludowego komisariatu komunikacji „Gudok" kolej im. Woroszyłowa pod względem swej pracy jest jedną z najgorszych linii w systemie komunikacji, a plan ładowania i wyładowania wagonów wykonywany jest zaledwie w wysokości 60—70 proc. Nie wykonywanie planu przez kolej im. Woroszyłowa przeszkadza w pracy kolei sąsiednich, mianowicie hamuje przyjmowanie od kolei donieckiej pustych cystern i przekazywanie ich kolejom północno-kaukaskiej i zakaukaskiej. Również kolej razańsko-uralska zajmuje jedno z ostatnich miejsc, a w ostatnim czasie sytuacja jeszcze bardziej się pogorszyła. Zamiast 1200 wagonów, dziennie kolej ładuje tylko 680, mimo, że ilość wagonów jest prawie dwukrot nie wyższa od normy. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z wyładowaniem. Wyładowuje kolej 1000—1200 wagonów zamiast 6000.

Na kolei jarosławskiej pogorszyła się w ostatnich czasach praca parku parowozowego.

Ks. Windsoru u prez. Miklasa

Wiedeń, 9. 2. (PAT) Dziś rano ks. Mary i ks. Windsor złożyli wizytę prezydentowi Miklasowi, który rewizytował ich po południu w poselstwie angielskim.

Pogłoski o pakcie jugosłowiańsko-węgierskim

Paryż, 9. 2. (Tel. wł.) „L'Oeuvre" omawia pogłoski na temat zawarcia paktu jugosłowiańsko-węgierskiego. Chociaż wiadomości w tej sprawie nie można na razie sprawdzić — pisze dziennik — to zauważyć należy, że ewentualność paktu z Węgrami leży całkowicie na linii polityki, prowadzone przez premiera Stojadinowicza. Dziennik twierdzi dalej, że mała Ententa znajduje się w stanie rozkładu. Koncepcje b. min. Titulescu widocznie również nie mają racjonalnych podstaw, skoro rozbijają się już w sześć miesięcy po jego odejściu.

Wieloryb uszkodził okręt

Berlin, 9. 2. (Tel. wł.) Według doniesień z Oslo, na wodach oceanu, oblewającego wybrzeże Antarktydy, jeden ze statków norweskich zderzył się z olbrzymich rozmiarów wielorybem. Statek został tak poważnie uszkodzony, że załoga przyjęta być musiała na pokład innego okrętu norweskiego. Uszkodzonego statku nie dało się uratować.

Ś. P. EDMUND URANOWICZ

Brzeżany, 9. 2. (Tel. wł.) Dziś w południe zmarł w Brzeżanach wiceprezes Sądu Okręgowego śp. Edmund Uranowicz, oficer orderu Polonia Restituta. W domu rodziców śp. Zmarłego wychowywał się wespół z śp. Edmundem Uranowiczem Marszałek Śmigły-Rydz.

Śp. Zmarły odznaczał się nieposzlakowanym charakterem i skromnością, był wybitnym prawnikiem i cieszył się ogólną sympatią i szacunkiem. Pogrzeb wicepres. Uranowicza odbędzie się w czwartek dnia 11 bm. o godz. 14, z domu żałoby w Brzeżanach.

Odkrycie źródeł ropy pod Kałuszem

Stanisławów, 9. 2. (Tel. wł.) Firma „Pioner", przeprowadzająca poszukiwania za ropą, przy próbnych wierceniach na terenie gromady Niebyłów, pow. Kałusz, natrafiła na ropę w głębokości 100 mtr. Wydajność tej ropy obliczona jest od 4—7 wagonów miesięcznie. Gatunek ropy jest podobno wysokoprocentowy. Przeprowadzone badania geologiczne wykazały, że na terenie gromady Niebyłów (pastwiska w kierunku Kałusza) znajdują się większe pokłady ropy. Firma „Pioneer" zamierza czynić poszukiwania za źródłem tej ropy, przeprowadzając wiercenia na głębokości 2.000 mtr.

Sejm odrzucił poprawki, za którymi oświadczył się min. Poniatowski

Warszawa, 9. 2. (Tel. wł. — s. b.) W d. c. plenarnego posiedzenia Sejmu pos. Maleszewski podkreśla, że obywatele ziem północno-wschodnich docenia ją konieczność obrony kraju i cieszą się, że ta poważna sprawa zostaje nareszcie załatwiona drogą ustawodawczą. Jeżeli chodzi o drugą ustawę, to upośledzenie ziem północno-wschodnich stwierdził rok temu p. Wicepremier, ale w planie obecnym nie widzimy dostatecznego uwzględnienia tej prawdy.

Pos. Mostowski wita z radością rządowy projekt ustawy o inwestycjach, podziela stanowisko rządu, który dał pierwszeństwo inwestycjom komunikacyjnym. Żałować jednak należy, że na inwestycje związane z rolnictwem, preliminowane wydatki przedstawiają się więcej niż skromnie.

Postulaty posłów małopolskich

Pos. **Tarnowski** zwraca uwagę, że w reprezentowanym przezeń okręgu jeszcze przed laty zaprojektowana została budowa kolei Rzeszów—Kolbuszowa—Tarnobrzeg. W budowę tę państwo włożyło już znaczne kapitały, które niestety marnieją. Otóż wydaje się pos. Tarnowskiemu słuszniejszym, aby środki inwestycyjne były przeznaczane przede wszystkim na dokończenie już rozpoczętych prac. Pod względem komunikacyjnym, a w szczególności drogowym, nowy ośrodek przemysłowy odcięty będzie właściwie od świata. Wzdłuż Wisły nie ma mostów, natomiast na Sanie są mosty a nie ma dróg. Dla tego byłoby wskazanym, aby z sub wencyj dla powiatów, gmin i gromad przeznaczyć z 2,5 miln. zł. pewną część na budowę konkretnych dróg, łączących Małopolskę z Lubelszczyzną.

Pos. **Jasiński** podkreśla na wstępie z uznaniem myśl stworzenia centralnego rejonu przemysłowego między Sanem a Wisłą. Jednym z najważniejszych zadań jest regulacja Wisły. Prace na tym odcinku przewidziane są na 20 lat, przy czym w pierwszym czteroleciu ma być uregulowana na przestrzeni Kraków—Sandomierz.

W dalszej dyskusji pos. **Krzeczunowicz** wskazał na niedostateczne uwzględnienie w planie inwestycyjnym potrzeb ziem południowo-wschodnich, zwłaszcza w dziedzinie budowy dróg i regulacji potoków górskich. Pozatym wielkie są potrzeby tych ziem w dziedzinie melioracji, gdzie najmniejszy wkład opłaca się wielokrotnie, a możliwości w tym kierunku są olbrzymie. Kluczowym zagadnieniem dla Małopolski jest wreszcie sprawa budowy kanału łączącego Wisłę z Dniestrem. Wszystkie te kwestie winny znaleźć rozwiązanie w planach na przeszłe lata.

Pos. **Peleński**, podnosząc znaczenie melioracji, twierdzi, że przy skromnym zapasie ziemi, jaki jest w woj. połudn.-wschodn., najpierw winny być przeprowadzone podstawowe melioracje, a dopiero później parcelacja. Dlatego mówca uważa za wskazane przeniesienie w planie inwestycyjnym 16 miln. zł., preliminowanych na fundusz reformy rolnej na akcję melioracyjną i prosi o uchwalenie zgłoszonej przez niego poprawki.

Warszawa, 9. 2. (Tel. wł. — s. b.) Po załatwieniu ustawy o dotacji na FON oraz ustawy o inwestycjach, Sejm przystąpił do rozprawy nad projektem ustawy, wniesionym przez pos. Dudzińskiego w sprawie gospodarki lasów państwowych. Po referacie pos. **Dudzińskiego** zabrał głos pos. **Kamiński**, który uzasadniał poprawki mniejszości. Następnie zabrał głos p. min. Poniatowski, wypowiadając się za wnioskami mniejszości. Po przemówieniu ministra w dyskusji wystąpił pos. **Wagner**, stawiając wniosek formalny o odesłanie projektu ustawy jeszcze raz do Komisji. Wniosek ten Izba większością głosów odrzuciła. W dalszej dyskusji przemawiał jeszcze wicemarszałek Podoski, wypowiadając się za wnioskiem Komisji. Na zakończenie dyskusji zabrał głos jeszcze raz ref. pos. **Dudziński**. Po przemówieniu referenta Izba w głosowaniu odrzuciła poprawki mniejszości, przyjmując projekt ustawy wniesiony przez pos. Dudzińskiego z poprawkami przyjętymi przez większość Komisji.

Pos. **Gdula** zwrócił uwagę na konieczność większego podkreślenia czynnika społecznego w dyskutowanym planie inwestycyjnym. Fundusz Pracy spełnia i spełniać musi obok planu ważną rolę czynnika bezpieczeństwa na terenach ongiś uprzemysłowionych, które dziś stały się cmentarzyskiem produkcji.

Pos. **Marchlewski** oświadczył, iż grupa regionalna pomorska bedzie głosować za ustawą w przeświadczeniu, że plan ten zapoczątkowuje konkretną planową pracę inwestycyjno - gospodarczą.

Mówca wysuwa tylko warunek natury moralnej, żeby rząd do potrzeb bieżących tej ziemi ustosunkował się pozytywnie i żeby stan posiadania na tych ziemiach nie zmniejszał się. Poseł Marchlewski wysunął szereg postulatów, m. in. w sprawie Gdyni, w której inwestycje rentują się szybko.

Pos. **Wierzbicki** wygłosił dłuższe przemówienie, w którym uzasadniał potrzebę wyobraźni twórczej i woli wykonania dzieła. Pierwszym wielkim, narodowym planem gospodarczym — zaznaczył mówca — była Gdynia. Trzeba było wówczas mieć wyobraźnię twórczą, by widzieć, że bez Gdyni nie ma Polski. Dziś tworzymy drugi, generalny plan gospodarczy.

Po wyjaśnieniach referenta przystąpiono do głosowania nad projektem ustawy o dotacjach na rzecz F. O. N. Ustawę tę Sejm przyjął jednomyślnie. Następnie przegłosowano ustawę o inwestycjach. Odrzucono najpierw dwie poprawki mniejszości, po czym przyjęto całą ustawę w brzmieniu projektu rządowego wraz z rezolucją referenta.

Następnie przystąpiono do 6 pkt. porządku dziennego tj. sprawozdania komisji skarbowej o rządowym projekcie ustawy w sprawie zmiany ustawy. W głosowaniu Sejm projekt tej ustawy uchwalił w drugim i trzecim czytaniu.

Z kolei Izba przystąpiła do sprawozdania komisji budżetowej o projekcie ustawy p. Dudzińskiego w sprawie zmiany dekretu Prezydenta R. P. o państwowym gospodarstwie leśnym. Komisja projekt podkomisji uchwaliła większością głosów.

Po przemówieniu pos. Kamińskiego, zabrał głos minister Poniatowski, po czym pos. Wagner w dyskusji oświadczył m. in.: „Sądzę, że pos. Dudziński działa w zupełnie dobrej wierze i tak samo jak cała Izba ma na celu tylko dobro Państwa".

Debaty nad budżetem długów państwowych

Warszawa, 9. 2. (Tel. wł. — s. b.) Komisja budżetowa Senatu obradowała dziś nad budżetem długów państwowych.

Sprawozdawca sen. Heiman-Jarecki podkreślił, że globalna suma zorganizowanego zadłużenia państwa wynosi na 1 stycznia 1937 r. — 4.637.299.751, w porównaniu ze stanem na 1 kwietnia 1936 r. mniej o 376.845.804 zł.

Z powyższych długów 1.092.102.000 stanowią długi wojenne, które są w stanie zawieszenia na całym świecie. Długów tych nie płacą najbogatsze społeczeństwa, możemy sumę tę z rozważań swych wyeliminować. Po wyeliminowaniu tego zadłużenia przypada na głowę ludności plus minus 110 zł. Z ogólnej sumy długów przypada na zadłużenie wewnętrzne 1.740.717.721 zł. Zadłużenie to wzrosło zatem o 36,730.000 zł.

Na szereg zapytań ze strony członków Komisji wyjaśnienia udzielali dyrektor Urzędu Długów Państwa p. Jakubowski oraz naczelnik Wydziału w Min. Skarbu p. Domaniewski.

Ten ostatni odpowiedział m. in. na zapytania w sprawie pożyczki włoskiej. Uważa ją za najkosztowniejszą pożyczkę jaką Polska zaciągnęła na rynku zagranicznym..

Z kolei przystąpiono do debaty nad budżetem monopoli. Obszerny referat wygłosił sen. Rdułtowski, podkreślając, że ogólny stan monopoli świadczy o nich dodatnio.

Mówiąc o przyszłości naszych monopoli mówca wskazuje na dwa rodzaje niebezpieczeństw w ich rozwoju: wyczerpanie kapitałów obrotowych i nienormalne stosunki robotniczo-emerytalne.

Na podstawie danych statystycznych sprawozdawca stwierdza, że monopole przetrwały na ogół pomyślnie ogólny kryzys gospodarczy.

APEL POLEGŁYCH MARYNARZY

Gdynia, 9. 2. (Tel. wł.) W dniu święta marynarki wojennej odbył się wieczorem na boisku sportowym marynarki wojennej na Oksywiu uroczysty apel poległych. — Uroczystość dzisiejsze zostały zakończone wspólnym obiadem w kasynie oficerów floty na Oksywiu.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Gen. Franco jednoczy wszystkie organizacje powstańcze

Salamanka, 9. 2. (PAT) Wiadomość o zajęciu przez powstańców Malagi, jak donosi korespondent Ag. Havasa, wywołała entuzjastyczne manifestacje. Po południu liczne grupy osób podążały w kierunku głównej kwatery, gdzie wkrótce zgromadził się pokaźny tłum, domagający się, by ukazał się gen. Franco. Około godz. 17-ej przewódca powstańców wyszedł na balkon ze swego gabinetu w towarzystwie jednego z głównych przewódców karlistów, który stanął po jego prawej stronie i w towarzystwie przewódcy falangi hiszpańskiej. Franco wygłosił krótkie przemówienie, oświadczając, iż nowe zwycięstwo jest owocem współpracy falangi hiszpańskiej z karlistami". Generał zwrócił się z wezwaniem do tłumu, by powitał zwycięstwo okrzykiem „Viva Espana".

Ag. Havasa przywiązuje specjalne znaczenie do tej krótkiej manifestacji, twierdząc, iż gen. Franco stara się doprowadzić do zjednoczenia wszystkich ugrupowań, walczących po stronie powstańców, a przede wszystkim falangi hiszpańskiej i karlistów. Jak wiadomo, hasłem karlistów jest okrzyk „Viva Espana", falanga hiszpańska przyjęła za hasło „Arriba Espana", wznosząc jednocześnie przy tym okrzyku rękę do góry, jak to czynią faszyści. Karliści zadowalniają się powitaniem wojskowym. Gen. Franco, wznosząc okrzyk, „Viva Espana", wzniósł jednocześnie do góry rękę na sposób falangi hiszpańskiej. Zdaniem korespondenta Ag. Havasa, Franco uczynił to umyślnie, nadając swemu gestowi i okrzykowi znaczenie symboliczne. Tłum, według korespondenta Havasa, zrozumiał intencję generała, podnosząc jego okrzyk, podnosząc ręce do góry i przez dłuższy czas wznosząc okrzyki na cześć wodza powstańców. W kołach powstańczych coraz częściej słychać o połączeniu falangi i karlistów w jedno stronnictwo „frankistów".

DZIEŃ GOSPODARCZY

Przegląd rynków rolniczych

Pierwszy tydzień lutego nie przyniósł wielkich zmian na rynkach zbożowych. Załadunki światowe uległy niewielkiemu zmniejszeniu, w każdym razie styczniowe dostawy na rynki światowe wynoszące 1,66 milionów ton oraz kontrakty przewozowe na miesiąc luty na 2.2 milionów ton są w porównaniu z ubiegłymi latami kryzysowymi rekordowe. Usposobienie rynku było w początku tygodnia spokojne, od 2 lutego nastąpiła zwyżka cen pszenicy w krajach zamorskich, pomimo pewnej natarczywości ofert państw eksportujących szczególniej Argentyny i usposobienia wyczekującego importerów. Dotychczasowe widoki na urodzaj w U. S. A. są dobre i z tego powodu powściągliwość importerów jest zrozumiała. Urodzaj pszenicy w Argentynie jest według ostatnich obliczeń cokolwiek niższy i wynosi 6.8 milionów ton. Australijscy eksporterzy zajmują pozycję wyczekującą i oczekują zwyżki cen. Ozima pszenica w Kanadzie leży jeszcze pod śniegiem i dlatego sytuacja dzisiejsza jest jeszcze mało wyjaśniona. Ceny pszenicy zwyżkowały na rynkach zamorskich w Chicago, Winnipeg, New Yorku i Buenos Ayres. Na rynkach europejskich zwyżkowała pszenica najsilniej w Rotterdamie o 1.40 zł. za 100 kg. Notowania na marzec wynosiły 25.— zł., na maj 23.20 zł. Na polskich rynkach zwyżka rozpoczęła się w dniu 29 stycznia i cena pszenicy podniosła się dnia 1. lutego do 27.50—27.75 zł. W Poznaniu dnia 3. lutego do końca tygodnia ceny utrzymywały się na poziomie z dnia 1 i 2. lutego. Stabilizacja cen pszenicy i innych ziemiopłodów tłumaczy się, jak to już w sprawozdaniu z zeszłego tygodnia zaznaczyłem, zmianą pogody. Od 3 lutego mamy odwilż i dostawy zboża ze wsi zostały w niewielkich ilościach wznowione. Brak dowozu żyta, którego to zboża głównym producentem jest rolnik, wywołał pomimo zakazu wywozu żyta za granicę, również zwyżkę cen żyta. Poznań notował żyto w dn. 1—5 stycznia 23.25 zł., Lwów 22.25—22.75 zł.

Te same powody wywołały zwyżkę cen innych ziemiopłodów na rynkach polskich, przy czym najwyższe ceny osiągnęły nasiona oleiste, których import do Polski jest bardzo utrudniony.

Jeżeli zestawimy statystyczne dane polskiego wywozu rolniczego za 1935 i 1936 r., oraz poziom cen na rynkach polskich i zagranicznych, musimy dojść do przekonania, że zbliżyliśmy się na tyle do poziomu opłacalnych cen, że dalsze stosowanie premii wywozowych byłoby zbędne, tym bardziej, że istniejące zapasy zboża tylko częściowo znajdują się w ręku producentów, a znaczna ich ilość jest w ręku handlu i przemysłu przetwórczego. Dlatego w razie zniesienia premii wywozowych, utrzymanie zakazu wywozu okaże się zbędnym, gdyż wskutek oderwania się cen polskich od cen rynku światowego, wywóz zbóż z Polski automatycznie albo ustanie lub zmniejszy się znacznie.

	Wywóz w 1936 r.		Wywóz w 1935 r.	
	ton	milion. zł.	ton	milion. zł.
pszenica	69.474	11.35	68.860	8.80
żyto	276 689	33.64	414.214	43.58
jęczmień	377.239	45.68	285.224	33.30
owies	98.243	11.30	98.977	10.59
mąka pszenna	102.984	12.98	66.044	7.39
mąka żytnia	151.795	14.84	96.669	8.97
	1076.424	121.79	1029.998	112.63

Pewna zwyżka w 1936 r. w eksporcie pszenicy oraz mąki pszennej i żytniej oraz jęczmienia, przy mniejszym o 140 tys. ton eksporcie żyta, nie daje powodu do alarmów i podobnie jak inni sprawozdawcy polscy p. I. Łoś i W. Ch. uważam panikę, która opanowała niektóre koła kupieckie oraz konsumentów i na naszym terenie, za zupełnie nieuzasadnioną. Przeciwnie jestem tego przekonania, że w razie zniesienia premii wywozowych w dniu 15. marca ceny utrzymają się czas dłuższy na dotychczasowym poziomie, oczywiście po chwilowej zniżce spekulacyjnej w okresie zniesienia premii. Byłbym jedynie za utrzymaniem niewielkich premii na mąkę, której co prawda tylko gorsze gatunki znalazły rynki zbytu za granicą po dość niskich cenach.

Stan zasiewów ozimin nie budzi na razie obaw w Niemczech, Bułgarii i Jugosławii. Śniegi, za wyjątkiem okolic górskich, stopniały. W Austrii są widoczne szkody w ozyminach wyrządzone przez myszy i wymarznięcie zasiewów. W Rumunii panuje pogoda łagodna i oziminy wyglądają dobrze, wczesne jednak zniknięcie śniegu w Rumunii i na Węgrzech budzi pewne obawy.

Autarkiczna polityka Niemiec spowodowała silną propagandę uprawy odmian pszenicy bagatej w gluten. Zarządzenie Reichsnährstandu wywołało oddźwięk w Bawarii i Frankonii już w 1936 r. 3 proc. powierzchni pod pszenicą była obsiana pszenicą bogatą w klej. Producent szklistej pszenicy otrzymuje 20 RM. premii za każdą wyprodukowaną dla rynku tonnę. Znaczne zapasy pszenicy na wywóz posiada jeszcze Jugosławia, około 600 tys. t. oraz około 2 milionów t. kukurydzy.

Rosja pozostaje zawsze terra incognita. Powierzchnia uprawy została na b. r. przez komisariat ludowy powiększona o około 2 miliony ha do cyfry 94.49 milionów ha, z czego uprawa zbóż ma zająć 65.25 milionów ha. Pomimo zastosowania do siewu szlachetnych odmian plony w 1936 r. były również niskie. Według informacji prasy niemieckiej, urzędowe koła sowieckie zwróciły w tym roku baczną uwagę na uprawę prosa. Dotychczas indywidualni rolnicy uprawiając proso nie byli zmuszani do świadczeń w naturze w postaci ziarna prosa.

Plan rządu Sowietów polegał dotychczas na forsowaniu za wszelką cenę produkcji pszenicy i masowym eksporcie tego produktu po najniższych cenach, mającym na celu dezorganizowanie rolnictwa w państwach kapitalistycznych. Plan ten nie udał się i eksport pszenicy z Rosji nie tylko nie zwiększył się, a przeciwnie wskutek nieurodzaju w dwóch ostatnich latach spadł do 0, a plony pszenicy zaledwie pokryć mogą wewnętrzne zapotrzebowanie. Zwrot ku produkcji prosa tłumaczy się pewną troską o aprowizację własnej, głodującej ludności. Wyższe urodzaje prosa niż pszenicy były powodem wniosku, że proso jest więcej odporne na suszę niż pszenica. Według urzędowych informacji zebrane nasiona pozwalają na zasiew 1 miliona ha doborowym nasieniem. Komisariat dla powiększenia ilości nasion dostarcza wzamian za proso jęczmień. Te zarządzenia stoją w dziwnej sprzeczności ze znanemi urzędowymi enunciacjami. W ub. r. wywołały ogromne wrażenie w całej prasie światowej, ogłoszone postępy mechanizacji w uprawie roli, przez puszczenie w ruch 54 tys. gąsienicowych traktorów rolniczych, 52 tysiące combine'ów (żniwiarko-młocarek), 105 tys. motorowych pługów, 65 tys. kultywatorów, 80 tys. siewników i 10 tys młocarni. Prasa rolnicza rosyjska informuje również o niesłychanych postępach hodowli roślin. Pomimo to Z. S. R. R. kupował szlachetne nasiona pszenicy w Kanadzie, nasiona koniczyn w Polsce i innych krajach Europy. Niespodziewana propaganda uprawy prosa, brak zboża na wywóz świadczą o tym, że kolosalne inwestycje na zmotoryzowanie rolnictwa i drobiazgowe, pracowicie sporządzane plany gospodarcze, przeprowadzone z całym rygorem nie osiągnęły upragnionego celu zwiększenia produkcji i nie są w stanie zastąpić nie przymusowej, lecz wolnej pracy wolnego chłopa rolnika.

K. ŻEBROWSKI

Wykonywanie zawodu leśnika

Odesłany do Komisji Rolnej Sejmu łącznie z odpowiednim wnioskiem rządowym, projekt ustawy posła inż. Freymana o ochronienie i zagospodarowaniu lasów niestanowiących własności Państwa, stawia na porządku dziennym niezmiernie aktualną — a dotychczas rozważaną jedynie wśród sfer fachowych — kwestię wykonywania zawodu leśnika.

Mianowicie artykuł 11 projektu przewiduje, by plany urządzania gospodarstw leśnych, lub plany gospodarcze, sporządzane i podpisywane były przez leśników o kwalifikacjach odpowiadających przepisom o wykonywaniu zawodu leśnika. Następny zaś artykuł stanowi, aby lasy, które winny posiadać plany urządzenia gospodarstwa leśnego, były obsadzane wykwalifikowanym personelem leśnym. Przytoczone przepisy są nowością w naszym ustawodawstwie, dotąd bowiem wyłącznie od woli właściciela zależało, komu powierzone zostanie wykonywanie prac technicznoleśnych w objektach leśnych.

Praktyka wykazała jednak, że ten stan rzeczy przyczynił się do wybitnego spadku lesistości w naszym kraju w ciągu ostatniego osiemnastolecia (z 26 proc. na 20 proc.), a ponadto sprawił, że na stanowiskach administracyjnych w naszych lasach prywatnych znalazł się nader różnorodny element, nie zawsze czyniący zadość wymaganiom stawianym funkcjonariuszom leśnym przez względy obrony Państwa.

Konieczność zatem zapobiegnięcia dalszemu kurczeniu się powierzchni leśnej naszego kraju i podniesienia jakości polskich lasów z jednej strony, a niesłychanie ważne i ostatnie występujące na plan pierwszy względy obronne, skłoniły projektodawcę do wstawienia wymienionych przepisów do swego projektu.

Jeżeli teraz zważymy, że projekt rządowy, zgłoszony w tej sprawie, wprowadza (w art. 28 i 28a) niezmiernie uciążliwe, i dla właścicieli lasów i dla pracowników, uzależnienie personelu lasów prywatnych od władz administracji ogólnej, to — objektywnie rzecz biorąc — należy przyznać, iż projekt poselski, zdążający do zachowania naszych lasów od dalszego niszczenia i podniesienia ich stanu gospodarczego poprzez obsadzenie wyszkolonym personelem — jest stuprocentowo słuszny.

Należy bowiem podkreślić, że w tej sprawie jedynie właściwe połączenie postulatów sfer fachowych z wymogami obrony Państwa da w rezultacie najwyższy efekt.

Powróćmy teraz do projektu rządowego. Proponowane w redakcji rządowej artykuły 28 i 28a „o pracownikach" regulują sprawy, które nie dotyczą strony gospodarczej ochrony lasów, lecz zgodnie z uzasadnieniem projektu rządowego, spowodowane zostały specjalnym motywem bezpieczeństwa publicznego.

Wymaganie zatwierdzenia przez władze administracji ogólnej każdego leśniczego i gajowego w prywatnych lasach jest postanowieniem niestniejącym w żadnym zawodzie. Ale całkiem dziwnym wydaje się dalsze postanowienie, że władza rządowa bez podania motywów może odmówić względnie cofnąć zatwierdzenie. Utrudni to zupełnie właścicielom lasów znalezienie personelu, które jest już bez tego bardzo trudne ze względu na małą ilość gospodarstw leśnych, przeciętnie na powiat wypadających, oraz ze względu na szczupłą ilość personelu, licząc od powierzchni. Według prof. Ludkiewicza, na 1000 ha lasu 11 osób, a na 1000 ha roli 250 osób. Trzeba więc personel leśny ściągnąć z dalszych stron. Wyszukanie leśniczego wymaga nadto specjalnie żmudnych badań i pertraktacji z kandydatem. Skoro właściciel to wszystko ukończy i będzie miał przekonanie, że znalazł odpowiedniego kandydata, na co stracił kilka tygodni czasu, władza odmówi zatwierdzenia bez podania powodu. Teraz właściciel musi znów kilka tygodni tracić i nawet nie będzie wiedział, w którym kierunku innego kandydata szukać, gdyż nie zna motywów odmownej odpowiedzi. To postanowienie może więc spowodować, że lasy pozostaną dłuższy czas bez leśniczych i gajowych.

Poruszone postanowienia są w sprzeczności z całym ustawodawstwem społecznym. Z jednej strony Państwo zwalcza bezrobocie, z drugiej będzie tworzyło całkiem nieprzewidzianych dotychczas bezrobotnych leśników, którzy przez długoletnią, sumienną i rzetelną pracą zdobyli sobie zaufanie pracodawcy, znajomość jego terenów leśnych i u niego się postarzeli, tak, że w innych lasach już nie znajdą służby z powodu podeszłego wieku. Raptem przychodzi dekret „bez podania motywów", zwalniający ich z końcem roku (nawet jeśli mieli długoterminowy kontrakt), bez emerytury i bez odprawy, a nikt nie będzie wiedział dlaczego. Oczywiście takiego leśniczego, bądź to nie zatwierdzonego, bądź to usuniętego nikt już do służby nie przyjmie. Szkoda kosztów wyłożonych na jego fachowe wykształcenie! Nie pozostanie mu inny wybór, niż pójść na złą drogę. Toteż trudno wierzyć, że podobne krzywdzące leśników postanowienia mogłyby być przyjęte w naszym ustawodawstwie.

Przepis projektowany jest ponadto niemoralny dlatego, że prowadzi w prostej linii do stworzenia monopolistycznych biur rozdawania posad w cudzym lesie.

Jeżeliby istotnie motywem zaprojektowania tego przepisu miały być względy bezpieczeństwa, to zagadnienie to możnaby rozwiązać na drodze wydania ustaw o wykonywaniu zawodu leśnika i o organizacji leśników w samorząd zawodowy, pozostający pod nadzorem władz państwowych.

PROF. INŻ. C. KOCHANOWSKI

POLSKA SIEĆ KOMUNIKACJI LOTNICZEJ W LECIE 1937 R.

W dniach 11—13 stycznia b. r. odbyła się w Berlinie konferencja towarzystw komunikacji powietrznej w sprawie ustalenia rozkładu lotów dla linii międzynarodowych na tegoroczny okres letni (od 4-go kwietnia b. r.). W konferencji wzięli udział przedstawiciele towarzystw komunikacji powietrznej, należących do „Association Internationale du Trafic Aerien" 24 krajów. Polską komunikację powietrzną reprezentowali: kpt. Z. M. Piątkowski, Kierownik Referatu Polityczno - Prawnego Departamentu Lotnictwa Cywilnego Ministerstwa Komunikacji, inż. pilot W. Makowski, Dyrektor P. L. L. „Lot" i inż. pil. L. Zejfert, Wicedyrektor P. L. L. „Lot".

Polska sieć komunikacji powietrznej w tegorocznym okresie letnim będzie obejmowała następujące szlaki międzynarodowe: Warszawa — Wilno — Ryga — Tallinn — Helsinki (w roku 1936 tylko do Tallinna), Warszawa — Lwów — Czerniowce — Sofia — Saloniki — Ateny — Rodos — Tel Aviv (Jerozolima) (w roku 1936 tylko do Aten), Warszawa — Poznań — Berlin (linia ta będzie obsługiwana podobnie jak w roku 1936 łącznie z Deutsche Lufthansa).

Poza tym przewidziany został rozkład lotów dla linii Warszawa — Kraków — Budapeszt i Warszawa — Kraków — Wiedeń — Wenecja — Rzym. Ostateczna decyzja co do uruchomienia tych połączeń, powzięta jednak zostanie dopiero po osiągnięciu porozumienia między krajami, ponad którymi linie te mają przebiegać

Hiszpański dramat w egzotycznej Polsce

Przed premierą „Życie snem" Calderona

Dzisiejsza premiera dramatu Calderona „Życie snem" wprowadza nas w świat, z którym warto się bliżej zapoznać. „Życie snem" (La vida es sueno) dzieje się w Polsce, za panowania króla... Bazylego, który ma siostrzenicę imieniem Estrella i kuzyna Astolfa, wielkiego księcia Moskwy. Cóż to za arabska awantura? zapytacie. I słusznie. Ten Wasyl na tronie warszawskim, Estrella niby z Eskurialu przeniesiona, Astolf, komedie Fredry przypominający, a poza tym namiestnik Klotald, błazen Klarym i t. d. wszystko to wygląda na zapustną maskaradę. Jedyny królewicz Zygmunt nosi jakieś ludzkie miano.

Ale nic w tym dziwnego.

Pokost polski w dramacie Calderona, rozwijającym ogólnoludzką ideę vanitas vanitatum, jest rzeczą przypadkową i bez znaczenia; jest to typowy motyw egzotyczny, wprowadzony bez dbałości o koloryt lokalny, o prawdę historyczną i geograficzną, coś tak jak Czechy, które Shakespeare umieszcza nad morzem lub jak Dunaj, który z Calderonem popłynął do Azji. W XVII. w. narody europejskie znały się nawzajem dość powierzchownie; jeszcze sąsiedzi jako tako, ale dalsze nacje i królestwa to była przeważnie terra ignota. Olbrzymi rozwój środków komunikacyjnych zmienił zasadniczo stosunki, ale — prawdę powiedziawszy — kraje odległe mają i dziś charakter egzotyki, chociaż mniej astralnej, niż dawniej. Gdyby nie wojna domowa w Hiszpanii, któż interesowałby się hiszpańszczyzną, a może i premiera dramatu Don Pedra Calderona de la Barca nie doszłaby do skutku?

Jakkolwiek oddalone i obce, Polska i Hiszpania były złączone węzłem podobieństwa losów. Położone na krańcach świata zachodnio - europejskiego, walczące za wiarę z Turkami i Maurami, doprowadziły one w XVII. w. do szczytu kulturę barokową. Lelewel i Szujski snuli mniej lub bardziej trafne analogie między dziejami obu państw. Nie da się zaprzeczyć istnienie pewnych podobieństw w stylu literackim i w architekturze, w kwiecistej, patetycznej retoryce i w obyczajowości polskiej, kształconej w szkołach jezuickich na wzorach czerpanych z ojczyzny św. Ignacego Loyoli. Niemniej dla społeczeństwa polskiego była „tajemna i skryta praktyka z hiszpańskiej szkoły i słońca gorącego, naszym mózgom zimnym niepojęta". Nic to, że Piotr Ruyz de Moroz (zwany Roizinsem), prawnik i poeta hiszpański, osiedlił się w Polsce i popijał z Janem Kochanowskim, co tenże uwiecznił w słynnej fraszce „Do doktora Hiszpana". Nic to, że Mikołaj Sęp Szarzyński i Samuel Twardowski ulegali wpływom literatury hiszpańskiej, nic, że jeden Tarnowski walczył w Hiszpanii z Maurami, a dyplomata Jan Dantyszek długie lata posłował na półwyspie iberyjskim. Hiszpania pozostała dla ogółu Polaków taką samą bajką, jaką Polska była dla Hiszpanów.

Skrzywdzilibyśmy jednak Calderona twierdząc, że o Polsce w ogóle nic nie wiedział. Niedawno zwrócił uwagę prof. Wł. Folkierski na kronikę dramatyczną p. t.: „El sitio de Breda" (Oblężenie Bredy), w której Calderon wprowadził — i to całkiem realistycznie — królewicza polskiego, późniejszego Władysława IV. Folkierski zestawił dokładnie relację Stefana Paca o pobycie królewicza w Brukseli i w obozie pod Bredą z dziełem Calderona, przy czym okazało się, że dramaturg miał bardzo dokładne wiadomości o przebiegu wizyty, a może i sam znajdował się wśród wojsk hiszpańskich. Jedno tylko zmienił Calderon według swego gustu: kazał królewiczowi deklamować pompatyczne komplementy, gdy w rzeczywistości Władysław nie cierpiący ceremonii, wykręcał się w czasie podróży od hiszpańskiej etykiety, sprzecznej z jego zamiłowaniem do żołnierskiej prostoty.

Przypadek złączył Calderona w inny jeszcze sposób z Polską. Wiadomo, że „Książę niezłomny" (El principe costante), przełożony genialnie przez Słowackiego, polotem poetyckim przewyższa oryginał i należy do najpiękniejszych utworów literatury polskiej.

* * *

Calderon był prawdziwie cudownym dzieckiem. Jak Chopin koncertował mając dziewięć lat, tak Don Pedro napisał pierwszy dramat, mając lat dziesięć a drugi, mając lat trzynaście. O ile autorstwo pierwszego dramatu nie jest pewne, o tyle drugi, p. t.: „Wóz niebieski" (r. 1613) jest niewątpliwie utworem trzynastoletniego chłopca. Bardzo wcześnie objawiony rozmach pisarski nie opuszcza Calderona przez całe życie, płodne w setki dzieł dramatycznych. Dość przypomnieć, iż n. p. w 1651 r. Calderon napisał 25 komedii! Niczym Kraszewski! Żołnierz i patriota, spadkobierca wielkiego Lope de Vega, ulubieniec Filipa IV, który razem z nim raczył występować na scenie pałacowej, wreszcie kapelan królewski, jako poeta całą twórczością wyrażający doskonale temperament narodowy, Calderon wywarł przemożny wpływ na teatr hiszpański. Wśród ogromnej liczby jego dramatów jest kilkanaście dzieł pierwszorzędnej wartości; do tych najlepszych utworów, jak „Lekarz swego honoru", „Czyściec św. Patryka", „Alkad z Zamei" i t. d., należy też „Życie snem". Przed 55 laty wyszedł przekład polski tego dramatu dokonany przez Józefa Szujskiego (druk. w lwowskim „Przewodniku Naukowym i Literackim" 1882). W Słowie wstępnym pisał znakomity historyk:

„Tłumaczyłem nie bez nadziei, że przy siłach dramatycznych, jakie w Krakowie i Warszawie mamy, przyjdzie może kiedy do zbogacenia repertoarza (tak!) tą piękną produkcją dramatyczną. Grają Życie snem w Wiedniu i Berlinie. Sekret powodzenia przy długich tyradach, które tylko z wielkim umiarkowaniem obcinać należy, polega na zapanowaniu nad tekstem i gorącej a rozumnej deklamacji. Za suflerem — nie warto grać Calderona".

Nie wiem czy nadzieje Szujskiego na granie dramatu w Krakowie lub Warszawie w jego przekładzie zostały spełnione; w każdym razie we Lwowie „Życie snem" nie było wystawione. Obecnie będzie grane, ale w nowym tłumaczeniu Edwarda Boye. Wkrótce po Szujskim przekładał Calderona Edward Porębowicz, który wydał w r. 1887 tom, zawierający tłumaczenia dramatów „Uwielbienie Krzyża", „Dwoje bram — trudna straż", „Lekarz swego honoru", „Alkad z Zamei", „Miłość za grobem" oraz wstęp o twórczości Calderona.

Dramat „Życie snem" mimo przesady w rysunku charakterów i w tonie, do którego wzniosłości czytelnik dzisiejszy musi się dostroić, posiada ogromną zaletę, wspólną wszystkim wielkim dziełom literackim: jest osnuty dokoła spraw największych i najtrudniejszych, jest oryginalnym przeżyciem i sformowaniem wiecznych pierwiastków świata i człowieczeństwa. Toteż dobrze się stało, że Teatr lwowski wystawia „Życie snem". Jest to pokarm zdrowy dla publiczności a i współczesnym pisarzom zbyt często, cyzelującym drobne i mało ważne desenie, może dać podnietę estetyczną.

M. P.

POPIERAJMY CELE I ZADANIA TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Wśród wydawnictw

„PRZYRODA I TECHNIKA" czasopismo poświęcone popularyzacji nauk przyrodniczych i technicznych. Red. Dr. Anna d'Abancourt - Koczwarowa. Książnica - Atlas, Lwów — Warszawa.

Na zapytanie, jaki jest największy wodospad w Ameryce Północnej, odpowiada się zawsze — Niagara. Tymczasem odkryto w niegościnnym Labradorze wodospad, wielokrotnie przewyższający swymi rozmiarami Niagarę. Bliższe szczegóły na ten temat przynosi ostatni numer „Przyrody i Techniki" w artykule pióra znanego podróżnika Stefana Barszczewskiego.

Do egzotyki na terenie Polski można słusznie zaliczyć Polesie, kraj pod wieloma względami tajemniczy i niezbadany. Na terenie Polesia pracuje się naukowo, od szeregu lat liczne wyprawy zbierają materiały, które z biegiem czasu pozwolą na rozwiązanie wielu zagadek dziś dla nauki niedostępnych. Opis jednej z takich wypraw na Polesie, daje uczestniczka jej mgr. Cabejczekówna w artykule ilustrowanym pięknymi zdjęciami krajobrazu poleskiego.

Dziwne skoki w pogodzie tegorocznej, kapryśne lato, zimna jesień i ciepły początek zimy, są tematem ciekawego artykułu Dr. Kaczorowskiej. O dokładnym czasie i sposobach jego mierzenia od najprymitywniejszych po precyzyjny doby obecnej, pisze L. Zajdler.

Nauki techniczne są reprezentowane w dwóch artykułach. Na temat filmu plastycznego pisze Inż. Rosenblatt. Dowiadujemy się o dwu metodach, zastosowanych do otrzymania wrażenia trójwymiarowości na płaskim ekranie. Jedna stosuje po prostu spektroskopię, a druga światło spolaryzowane. Po przystępnym wyjaśnieniu, na czym polega spektroskopia i polaryzacja światła, autor opisuje sposoby i wynalazki, które udostępniły w latach ostatnich wykorzystanie tego zjawiska dla filmu plastycznego.

Temat tak zdaje się ogólnie znany i popularny jak silnik Diesel'a, został opracowany w nader zajmujący sposób i przystępny w artykule H. T. Halickiego, w którym autor uwzględnił najnowsze konstrukcje i zastosowanie tego silnika poruszającego dziś nie tylko mechanizmy fabryk, ale znajdującego coraz szersze zastosowanie w żegludze, automobilizmie i lotnictwie.

Ostatni numer „Przyrody i Techniki" zawiera jak zwykle wielką ilość notatek naukowych, zebranych z 7 działów i zaopatrzonych w słowniczek terminów naukowych.

JAN BRZOZA — czynszowa KAMIENICA

9

Zrobił piekielną awanturę. Rzucał się, szalał garnki i talerze leciały z trzaskiem na podłogę, wszystkie szyby wyleciały w mieszkaniu i wtedy to po raz pierwszy usłyszała kamienica przejmujący wrzask:

Urwał, urwał..

Kiedy stary Stawarz miał robotę, przychodził wieczorem zjadł kolację, wyciągał z poza wstążki kapelusza papierosa, łamał go na pół, wsadzał do wiśniowej cygarniczki i zapalał. Wówczas Stawarzowa ścieliła mu łóżko i wsadzała pod pękatą pierzynę.

Spij już staruchu, tęgoś się zmęczył...

Nalewała mu kieliszek, no i stary zasypiał. A że sen miał twardy i nigdy się nie budził, nic nigdy nie widział i nie wiedział. Wtedy właśnie Stawarzowa pomagała się ubierać córce, która wychodziła gdzieś. Przychodziła po północy, czasem nad ranem, a czasem to gdzieś koło południa. A potem to matka z córką liczyły pieniądze. Kłóciły się przy tym i wyzywały; nieraz ciągnęły się za włosy i drapały po twarzach do krwi. Krzyczały przy tym, krzyczały! A przezywały się takimi słowami, że tylko ręce załamać i zdretwieć z przerażenia.

...Stary Stawarz teraz pije. Codzień pijany jest tak, że ledwo na nogach się trzyma. Wtedy to najwięcej krzyczy: urwał, urwał. A najśmieszniejsze jest to, że upija się za pieniądze córki.

..Albo u Klucznickich jest właśnie ten z bródką..

Przez ganki przebiega chichot. Jakże to się nie śmiać, kiedy już nawet wróble na drutach telefonicznych wiedzą, że gdy tylko pan Klucznicki wyjdzie do pracy, zaraz niedługo potem przychodzi, ten z bródką"... Pani Klucznicka, pozamykała się na klucz, pozasłania firankami i tak to trwa godzinę, nieraz dwie, a potem to ten z bródką wychodzi. A najśmieszniejsze to jest to, że cała kamienica wie o tym, tylko jeden jedyny pan Klucznicki nic nie wie. Nawet dzieci małe o wszystkim wiedzą. Kiedy przyjdzie kto z zapytaniem, gdzie tu mieszka pan Klucznicki, dzieci odpowiadają:

Ale tera nie można, bo tam je ten z blódką...

Smiechu, oj śmiechu niemało. A najwięcej to śmieje się kamienica, gdy państwo Klucznickcy wychodzą w niedzielę do kościoła na sumę. Idą powoli przez ganek, wystrojeni, poważni z wyprzedzającymi ich dziećmi. Pan Klucznicki jest w czarnym ubraniu i żółtych trzewikach, na szpakowatej głowie nałożony kapelusz, pani Klucznicka jest w sukni jedwabnej i kapeluszu. Oboje trzymają się pod ręce, no...

Wtedy to wszystkie okna i firanki trzęsą się ze śmiechu: uhuhuhu ihihihihi ahah, aż mnie kolka sparła...

Ale jak długo to potrwa? Prędzej czy później coś się stanie i wtedy na kamienicę pada ponury cień naprężonego oczekiwania . I śmiech zostaje przerwany wpół nagłym lękiem.

Patrzcie, moja pani, u Zamiataczki są te dwie... No to rzeczywiście chyba koniec świata. Bo gdzie by kto się tego spodziewał. Przecież to taka porządna, bogobojna osoba. Zawsze chodziła do kościoła na msze, nieszpory, należy do bractwa Dobrej Śmierci. Przez ganki przebiega syk podziwu. Pani Fijalska biegnie na drugie piętro do sióstr Dybów opowiedzieć im co się dzieje z „tymi dwiema". Dyby mieszkają razem. Jedna jest wdowa z dwojga dziećmi, a druga jeszcze nie zamężna. Siostra wdowa ma pensję, ale nie po mężu, tylko dlatego, że jest dziecko z innego ojca, który wypłaca jej co miesiąca alimenty. Druga siostra chodzi po praniach. Mieszka u nich jeden kolejarz co to od żony uciekł. Mieszka tam już rok i jakoś nic nie ulega zmianie. Ale, ale, zdaje się, że będzie zmiana. Zaraz to zauważyła pani Fijalska i w najciekawszym miejscu opowiadania o „tych dwóch" przerwała, wpatrując się w młodszą siostrę.

(C. d. n.)

ZE SPORTU

PRZED PRZYJAZDEM WĘGIERSKICH PŁYWAKÓW

Zarząd PZP. prowadzi obecnie pertraktacje z zarządami okręgów w sprawie ułożenia programu marszruty dla czołowych zawodników węgierskich, którzy jeszcze w bieżącym sezonie zimowym startować mają na naszych krytych basenach.

SKANDALICZNY PRZEBIEG MECZU PIŁKARSKIEGO O MISTRZOSTWO

Finałowy mecz piłkarski o puchar i mistrzostwo Ameryki Południowej, rozegrany pomiędzy drużynami Brazylii i Argentyny, miał przebieg skandaliczny. Po szeregu incydentów brutalnego zachowania się zawodników, w 36-tej minucie gry boisko zamieniło się w teren ordynarnej walki pomiędzy zawodnikami.

Na boisko wkroczyła policja, lecz wówczas w bójkę wdała się również publiczność. Skandaliczną scenę przerwała interwencja specjalnie przybyłych wyższych władz policji, oraz urzędników ambasady brazylijskiej. Mecz przerwano na pół godziny. Piłkarze brazylijscy, którzy stali się przedmiotem brutalnego ataku ze strony argentyńczyków, wyszli na boisko dopiero po solennym przyrzeczeniu kapitana drużyny argentyńskiej, że gracze jego drużyny powstrzymają się od aktów brutalności. Mecz rozegrany w przepisowym czasie nie dał, niestety, wyniku. Dopiero w trzeciej rozgrywce argentyńczycy zdobyli dwa punkty, wygrywając dzięki temu mecz.

P. Z. P. N. OPRACOWUJE TERMINARZ SPOTKAŃ MIĘDZYOKRĘGOWYCH

Zarząd Pol. Zw. Piłki Nożnej, wysłał we wtorek do Związku rumuńskiego depeszę z zapytaniem, jak się przedstawia sprawa terminu meczu Polska — Rumunia w roku bieżącym. O ile Rumuni nie odpowiedzą natychmiast pozytywnie i nie uzgodnią terminu, wtedy zarząd PZPN. zrezygnuje z tego meczu w roku bieżącym, natomiast zgodzi się na propozycję związku norweskiego w sprawie meczu Polska — Norwegia 28 maja w Oslo.

Dodać należy tutaj, że na razie zatwierdzone są cztery terminy, a mianowicie 21 marca Polska Zachodnia — Liga paryska w Paryżu (zawody nieoficjalne); 23 czerwca Polska — Szwecja w Warszawie; 12 września Polska — Dania, 10 października Polska — Jugosławia. Ponadto Liga ma grać 13—15 czerwca z nieoficjalną reprezentacją Holandii „Zwaluwen" w Polsce.

Pozostają jeszcze niezałatwione sprawy eliminacji do mistrzostw świata. Terminarz i podział na grupy załatwiony będzie na konferencji w San Remo 13 marca.

WPROWADZENIE POLICJI DROGOWEJ

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, łącznie z Ministerstwem komunikacji, przystąpiło do organizowania kadr specjalnej policji drogowej, która wyruszy z wiosną w lotnych patrolach na drogi, aby czuwać nad przestrzeganiem przepisów ruchu kołowego, gwałconych permanentnie przede wszystkim przez woźniców pojazdów konnych i rowerzystów.

W pierwszym rzędzie policjanci drogowi zwracać będą uwagę na jeżdżenie niewłaściwą stroną drogi, na prawidłowe oświetlanie wozów nocą, na szerokość obręczy na kołach (jak wiadomo, powszechnie dotychczas używane, wbrew przepisom, zbyt wąskie obręcze, nadmiernie szybko niszczą nawierzchnie drogowe), na właściwe zaprzęgi, na zbyt ciężkie ładowanie wozów i t. p. Kadra policji drogowej, która na razie zorganizowana zostanie w sile 100 osób, będzie całkowicie zmotoryzowana i zaopatrzona w motocykle polskiej produkcji. Zmotoryzowana policja drogowa rozpocznie pracę z dniem 1 kwietnia r. b.

———

Z SALI ODCZYTOWEJ.

Odczyt dr. F. Pajączkowskiego

W sali Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego odbył się odczyt dr. Franciszka Pajączkowskiego p. t.: „Życie kulturalne we Lwowie w czasie walk polsko-ukraińskich 1918 i 1919 r.". Literatura odnosząca się do okresu walk o Lwów posiada b. obfitą bibliografię, dziwnie się jednak złożyło, że dość jednostronnie zajmowano się losami miasta, główną uwagę zwracając na jego perypetie wojenne. Z tym większym zainteresowaniem słuchaliśmy wyczerpującego, choć treściwego odczytu, po raz pierwszy poruszającego należycie zagadnienie wewnętrznego życia Lwowa. W rezultacie zdaliśmy sobie jasno sprawę, że to niemniej ważna w jego dziejach karta, owszem równie jak tam ta przynosząca chlubę naszemu miastu.

Działy się bowiem wtedy fakty nigdzie nie spotykane; pod gradem kul i pocisków grał teatr i kina, odbywały się odczyty (z dyskusjami bynajmniej nie na aktualny temat), koncerty, malarze urządzali swe wystawy.

Nie zmilkły w tych chwilach muzy. Przeciwnie, po przełamaniu pierwszych trudności wewnętrzne życie miasta zakwitło jak w czasach pokoju przy najlepszej koniunkturze gospodarczej.

Już w pierwszych dniach listopada ukazały się dwa polskie pisma „Pobudka" i „Głos Polski". Niedługi był ich żywot, gdyż pod koniec listopada zaczęło wychodzić normalnie s z e ś ć, a w styczniu siedem gazet, w lutym ukazały się „Placówka" i „Trybuna Polska". Nie brakło pism fachowych (Przewodnik Naukowy i Literacki przy „Gazecie Lwowskiej"), dla dzieci i humorystycznych, wśród których na czoło wybił się świetnie przez Wasylewskiego redagowany „Szczutek" przy współpracy Kasprowicza, Langego, Lemańskiego, Zbierzchowskiego, z rysownikami Gruszem, Mackiewiczem, Pautschem ,Berezowską i in.

Działalność naukowa znalazła swój wyraz w szeregu posiedzeń Towarzystw Naukowych i ich wydawnictwach, (Kwartalnik Historyczny, Ruch Filozoficzny, 24 i 25 tom Biblioteki Lwowskiej, Balzera: Królestwo Polskie).

Takimi sukcesami jak ówczesny nie mógłby się szczycić obecny teatr lwolwowski. Pod dyrekcją Żelazowskiego, a muzycznym kierownictwem Niewiadomskiego skupił czołowe siły aktorskie. Dość wspomnieć, że dano w jednym miesiącu 11 polskich utworów, czynną była opera, teatr wodewilowy stał na usługach lżejszej Muzy. Z najwyższym uznaniem wyrażali się o teatrze recenzenci: Parandowski, Zbierzchowski, Schröder, Jedlicz.

Nie uskarżał się nikt na brak koncertów i wystaw. Co piątku w Kasynie Wojskowym, a stale w szpitalach odbywały się świetne koncerty, kilka wystaw (między innymi 1-szą wyst. ekspresjonistów) urządziły Towarzystwo Przyj. Sztuk Pięknych i nieistniejąca Zachęta.

Odczytu słuchaliśmy z żywą uwagą, trudno było jednak powstrzymać się przed porównaniem z dniem dzisiejszym, Jest pokój i wolność, ale kultura duchowa Lwowa, jego życie wewnętrzne zanika coraz bardziej.

Prelekcje Pol. Tow. Krajoznawczego zdobywają sobie coraz większe uznanie. Żałować należałoby, że ostatni nie zgromadził właściwej liczby słuchaczów; stała temu na przeszkodzie zrozumiała przeszkoda, ostatnia sobota karnawału. Niemniej można żywić nadzieję, że prelegent nie oszczędzi zachodu, by pracę swą uprzystępnić drukiem jak najszerszym rzeszom czytelników. Będzie to cenna i wyjątkowa pozycja w bibliografii walk o Lwów.

W

Wieczór w „Cichym domu"

W lwowskim Zakładzie dla dzieci głuchoniemych, przy ul. Łyczakowskiej l. 35 — odbył się w ub. niedzielę wieczór „wesoły". Mała salka Zakładu, wypełniona publicznością, przeważnie rodzicami i krewnymi dzieci - kalek, oraz wychowankami Zakładu, niebiorącymi udziału w akcji, lecz patrzącymi ciekawie na swych starszych kologów i koleżanki, grających na scenie lub pląsających ochoczo. W tańcach stylowych, celowały dziewczątka, zaś dziarskie krakowiaki, odtańczone przez chłopców i dziewczynki w strojach narodowych, wykazywały większy rozmach u chłopaków.

Odegrano sztukę pióra Porazińskiej pt. „Zaczarowana fujarka". Wymawiano na scenie głośno słowa i zdania przez tych, którzy głosu swego, głosu świata w ogóle, nigdy nie słyszeli i nie usłyszą. A widzowie nie mieli dość słów podziwu i uznania dla pracy pedagogów tej szkoły, którzy te biedne, głuche i nieme istoty, mozolną nad nimi pracą kształcąc, doprowadzają do poznawania mowy z ust, oraz mniej wyraźnego, wypowiadania przez nich słów i zdań, z pewnym zrozumieniem i odczuwaniem. Uczucia odbijają się na twarzyczkach dzieci, zarumienionych od wzruszenia czy radości, uczucia odbijają się w roziskrzonych oczach, pełnych bystrości, uwagi, skupienia i pragnienia wykonania wszystkiego, jak najlepiej.

Cała sztuczka odgrywała się na tle muzycznym dobrego i ofiarnego zespołu, złożonego z pp. prof. Ferdynanda Waltosia, radcy Słowikowskiego Ignacego, Seidlera Józefa i Fichmana Henryka. Wychowawcom zaś, a to p. Piotrowi Pokrywce, oraz S. S. Stelli Szewczykównie i Oktawii Małeckiej, nie szczędzono gorących oklasków i podziękowań, za trud, który tak piękne i pożyteczne wydaje owoce, kształcąc kaleką młodzież, rozbudzając w niej zdolności i ambicję, oraz samopoczucie godności ludzkiej, a społeczeństwu przysparzając uświadomionych, pożytecznych obywateli, jakimi te nieszczęśliwe w swym kalectwie dzieci, stają się, pod wpływem opieki, wychowania i kształcenia.

Życzyć tylko należałoby, tej nie tylko bezmiernie pożytecznej, lecz i bezmiernie ubogiej instytucji, większej materialnej opieki ze strony państwa i samorządu, jak również i większego zainteresowania się społeczeństwa. Znajdują tam bowiem opiekę i wychowanie i ze stanu półzwierzęcego wyprowadzane zostają na ludzi, dzieci przeważnie bardzo biedne, często sieroce i opuszczone dzieci wsi, lub peryferyj miejskich. Toteż podziwiać należy starania i pomysłowość zarządu zakładu i internatu, iżby wszystką tę biedotę utrzymać, wyżywić, ubrać, a co najważniejsze przy tym, wychować i uczłowieczyć. Pomoc sfer rządowych i zainteresowanie instytucją przez ogół, są konieczne i piekące. A może najlepszym i jedynym wyjściem z kręgu trudów, braków i niedomagań, byłoby przejęcie Zakładu wraz z fundacją przez Państwo? Podobno projekt taki zaistniał już był kiedyś przed laty — lecz zamarł — dlaczego? Nie tylko warto, ale i należy, obecnie sprawę tę wznowić!

———

Uchwały zjazdu prezesów i dyrektorów Izb Rolniczych

W dniu 4 b. m. odbyły się w Ministerstwie rolnictwa całodzienne obrady konferencji prezesów i dyrektorów Izb rolniczych, poświęconej sprawom organizacji pracy Izb rolniczych nad podniesieniem rolnictwa w terenie.

W wyczerpującej dyskusji, którą poprzedziły specjalne przygotowane referaty przedyskutowane szczegółowo zagadnienia organizacji i metod pracy w terenie, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeby objęcia pomocą finansową Izb rolniczych możliwie szerokich warstw ludności rolniczej nie ograniczając się jedynie do specjalnych ośrodków nasileniowych.

Konferencja ta jest jedną z kolejno organizowanych przez Ministerstwo rolnictwa konferencji czynników kierowniczych samorządu rolniczego, które mają na celu przepracowanie i ustalenie wytycznych zasadniczych kierunków pracy tego samorządu.

———

BEATA OBERTYŃSKA

BAJKA O PERŁACH

14

(Ciąg dalszy)

Dobrze, że milczysz królu! Cóż możesz mi rzec?
Wiem ja dawno jak twojej tęsknocie na imię.
Wiem na kogo katedra wysmukła od świec
czeka i lilie złote, tkane w baldachmie
i klęcznik ten złocisty, berło i korona...
Niech się jej życie szczęści! Niech błogosławiona
przez kraj cały i ciebie w wiecznej wiośnie trwa.
Niech się splączą skrzydłami wasze dusze, a
serc białe gołębie słodkiej wody dość
i dosyć ziarna mają... Zapatrzeni w głębie
serc waszych i miłości, żyjcie jak we śnie...
Nie dam ci cierpięć królu! Nie, o nie, o nie!
Na coś się moja miłość musi tobie zdać...
Ja od dziecka czekałam na ten jeden dzień!
Z rojeń moich dziecinnych, z mych dziewczęcych snów,
z marzeń, łez omamień, zjaw, obłędów, złud,
jak tęczy nadpowietrzny, siedmiobramy łuk
most plotłam, by cud po nim zbiec do ciebie mógł?
Cóż z tego, że w to święto braknie właśnie mnie?
Trawa est tylko trawą... Cóż że się ją gnie
jeśli po podeptanej trawy takiej chrzęście
przybiec może w ramiona twe otwarte — szczęście?!
Ide... już ide... Królu idź spocząć i ty..
Jutro rano w przystani masz czekać radosny
na okręt wzdęty płótnem i zjeżony wiosły...
Patrz... Świt będzie.. Świat pachnie nieznajomym kwiatem...
Wóz się wielki przechylił w najszaleńczej z jazd...
Noc przelała nad ziemią... Racicami gwiazd
zwilgły szafir w przelocie, poryła i niknie...
Mew się stada, jak co dnia, wkrótce zbudzą, znów.
Białą chmurą wybuchną tam, od skalnych brózd...
Każda mewa na skrzydłach niesie kształt twych ust,
każdej mewie na imię: „Kocham cię" Bądź zdrów...

— — — — — — — — — —
— — — — — — — — — —

Pod nawisem ciężkiego baldachimu, wtopiony w głębię edredonowych pierzyn, śpi zgrzybiały, królewski skarbnik. Szlafmyca, po gładkiej łysinie, zsunęła mu się na oczy a z ust bezzębnych wypycha się raz po raz uciążliwy oddech, niczym oporny dech starego, irchowego mieszka.

Dziwnie głęboki i bezpamiętny jest dziś ten jego sen. Zwykle takie starcze spanie bywa wiotkie i poprzecierane brzegami, jak znoszone suknie. Sen, w który zapadł skarbnik zaraz z wieczora, jest niesamowicie mocny i gęsty, tak prawie, jak ta winna polewka, którą mu wczoraj Rozita własnoręcznie ofiarowała się przyprawić. Smaczne to było, więc wypił duszkiem, przynaglany jeszcze swoim bezruchem oczu, wpartych w niego ponad szerokość stołu i wysoką grządkę płomyków świecznika. A zaraz potem senność go jęła rozbierać, tak, że ani wiedząc kiedy rozebrawszy się naprawdę, zatonął w słodkiej a gęstej jak maź niepamięci. W mazi tej bzyczy teraz wprawdzie nikło tęczowa muszka świadomości, trzepie się, dźwiga skrzydełka, chce je oderwać od bezwładnej przestrzeni snu... ale nie może.

(Dok. nast.)

Wiadomości bieżące

11 lutego 1937

Czwartek
Łucjana
Jutro: Eulalji
Wschód słońca 7·1
Zachód „ 16·41

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świat rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH
TEATR WIELKI:

Czwartek, dnia 11 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Małżeństwo".
Piątek, dnia 12 b. m. godz. 8-ma wiecz. Występ Ruth Sorel i George Groke.
Sobota, dnia 13 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Małżeństwo" — ceny najniższe.
Niedziela, dnia 14 b. m. godz. 3.30 pop. „Małżeństwo" — ceny najniższe.
Niedziela, dnia 14 b. m. godz. 8 wiecz. „Carmen" — opera.
Poniedziałek, dnia 15 b. m. godz. 7.30 w. „Życie snem". — Premiera.

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA
(dawniej Teatr Rozmaitości):

Środa — godzina 19.00 wieczorem — „Damy i huzary" — przedstawienie na dochód Ligi Morskiej i Kolonialnej.
Czwartek — godzina 19.30 wieczorem — „Księżniczka Czardasza" — operetka E. Kalmana.
Piątek — godzina 19.30 wieczorem — „Księżniczka Czardasza" — operetka E. Kalmana.
Niedziela — godzina 19.30 wieczorem — „Księżniczka Czardasza" — operetka E. Kalmana.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Pani minister tańczy" — polska operetka filmowa.
ATLANTIC: Jadwiga Smosarska we filmie „Barbara Radziwiłłówna".
CASINO: „Cygańskie dziewczę". Flip i Flap.
CHIMERA: „Dzisiejsze czasy" — Charlie Chaplin.
EUROPA: „Noc przed bitwą".
GLORIA: „Walczę o życie" oraz „Żona dwóch mężów".
GRAŻYNA: „Pan z milionami" w gł. roli Gary Cooper.
KOPERNIK: „Maria Stuart" i dodatek dźwiękowy.
MARYSIEŃKA: „Kły i pazury" oraz „Pięcioraczki".
METRO: „Serca ze stali" oraz dodatki.
MUZA: „Ostatni poganin" i film plastyczny.
PALACE: „2 dni w Raju" — Grossówna, Fertner, Sielański, Bodo, Grabowski.
PAN: „Skowronek" z Martą Eggert.
PAX: „Wyprawy krzyżowe".
RAJ: „Śmiertelny skok".
STYLOWY: „Lekkoduch" oraz rewia.
SWIT: „Śmiertelny skok" w gł. roli Harry Piel.
TON: „Żółty skarb".
UCIECHA: „Tajemnicza dama" i rewia.

FOTOPLASTIKON — pl. Mariacki 5. „KITZBUEHEL".

— OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA — „MAŁŻEŃSTWA". Dziś w czwartek 11 bm. o godzinie 7.30 wiecz. „Małżeństwo" po cenach najniższych. Jest to jedno z ostatnich przedstawień tej znakomitej komedii, gdyż schodzi ona już z afisza, ustępując miejsca dramatowi Calderona „Życie snem".

— PREMIERA „ŻYCIA SNEM" W TEATRZE WIELKIM. W poniedziałek, 15-go b. m. po dłuższej zwłoce, spowodowanej chorobą artystów, odbędzie się premiera arcydzieła dramatu światowego p. t. „Życie snem" Piotra Calderona. Jest to utwór, który zestawić można zarówno pod względem myśli, jak i wspaniałości faktury artystycznej tylko z „Hamletem" szekspirowskim, z którym zresztą ma wiele wspólnego. Specjalnie zainteresować może ten moment, iż rzecz dzieje się w jakiejś wyimaginowanej przez hiszpańskiego poetę Polsce, której stolica leży nad morzem, a fantastyczne góry stanowią granicę między Polską a Moskwą. W rolach głównych wystąpią pp.: Małanowicz (Estrella), Życzkowska (Rosaura), Guttner (Bazyli I, król Polski), Krasnowiecki (Zygmunt, następca tronu), Brochwicz (Klaryn), Madaliński (Klotald), Stępowski (Astolf, książę Moskwy). Reżyseria spoczywa w rękach p. A. Cwojdzińskiego. Dekoracje Andrzeja Pronaszki.

A jednak, jest to najlepsza droga...

— Zapewnić sobie jutro, to najważniejsze i... najtrudniejsze.

— Zarabiasz przecież, nie masz więc powodów do utyskiwania, a odłożyć coś na czarną godzinę też można.

— Tak ci się wydaje, mój drogi, ale to nie takie łatwe, gdy się ma dzieci, rodzinę, wydatki pochłaniają całą pensję. Ba, gdyby to w Ameryce!..

— Niepoprawny z ciebie optymista! Jak gdyby w Ameryce działy się cuda! A może masz na myśli głośnego Townsenda, który, występując jako kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych przeciw Rooseveltowi, obiecywał wszystkim Amerykanom w wieku 60 lat rentę dożywotnią w wysokości 100 dolarów miesięcznie? Każdy miał mieć zapewnione jutro według projektu dra Townsenda.

— A wiesz, że to był wcale ładny projekt?

— Ponętny — owszem, ale nierealny, bo dla urzeczywistnienia go należałoby, jak stwierdził projektodawca, konfiskować trzy czwarte dochodów wielkich przedsiębiorstw i ludzi bogatych.

— A jednak sporo głosów musiał zjednać sobie kandydat, który obiecywał takie zabezpieczenie materialne ludziom w kraju, gdzie granica wieku jest granicą zarobków.

— Nic podobnego. Dr. Townsend otrzymał taką małą liczbę głosów, że wycofał się sam z wyborów, widząc bezcelowość swojej kampanii agitacyjnej. Amerykanie są praktyczni: to było zbyt piękne, aby mogło być rzeczywiste.

— Hm, tak mówisz, a jednak ci praktyczni Amerykanie entuzjazmują się najidiotyczniejszymi rekordami, jakie można sobie wyobrazić i znajdują zawsze czas i pieniądze na tego rodzaju popisy. Były konkursy z dużą nagrodą dla tego, który najdłużej potrafi siedzieć na bryle lodu, dla rekordzisty, który zje najwięcej porcyj mięsa, wreszcie był teraz i taki popis: dwaj amatorzy bili się po buzi przez półtorej doby, zwycięzca otrzymał 500 dolarów nagrody.

— Jeśli już mamy mówić o rekordach, to, zostawiając na uboczu dziwactwa amerykańskie, przyznajmy szczerze, że u nas są rekordy w innej dziedzinie, które bardziej imponują i — przede wszystkim — mają zupełnie inny sens.

— No, no, zaciekawiasz mnie naprawdę! Co masz na myśli?

— Instytucję, która z rekordową punktualnością co miesiąc rozdziela między liczne rzesze obywateli duże sumy, przysparzając krajowi w ciągu roku tysiące ludzi zadowolonych i zabezpieczonych materialnie. Jeśliś się jeszcze nie domyślił, wiedz, że mam na myśli Loterię Państwową. Przypominasz sobie zapewne, że nasz wspólny znajomy inż. K., wygrał pół roku temu większą sumę na loterii państwowej i założył fabrykę, która świetnie prosperuje.

— Ach, tak, masz rację! Dobrze, żeś mi przypomniał. Zaraz nabędę w kolekturze los do pierwszej klasy Loterii Państwowej. Ostatecznie szczęśliwych nie sieją, sami się rodzą.

— Powiedz raczej: szczęśliwych nie sieją, sami szczęśliwy los wybierają! Powodzenia!

Awanse w lwowskim magistracie

Ze sfer pracowników Magistratu lwowskiego doszły nas niepokojące informacje w związku ze sprawą awansów i uregulowaniem stosunków służbowych. Niezadowolenie i rozgoryczenie na tym tle jest tym większe, że podobno w innych miastach, jak n. p. w Krakowie, sprawy te zostały już załatwione. — We Lwowie natomiast Zarząd Miasta ustawicznie odkłada powzięcie ostatecznej decyzji.

Wydaje nam się, że sprawa ta wymaga szybkiego rozpatrzenia i męskiego załatwienia. Nie należy wywoływać i podtrzymywać niepotrzebnych napięć, które pchają pracowników w objęcia organizacji radykalnych. Wiadomym nam jest, że na terenie Lwowa zaszły już w tym kierunku niepożądane przegrupowania, które w rezultacie mogą Zarząd Miasta postawić w trudnej sytuacji.

Apelujemy tą drogą do Zarządu Miasta i jego Rady, by sprawie tej poświęciły baczną uwagę.

Echa sprawy znalezionych pieniędzy

W związku ze sprawą znalezienia 5.740 zł. zgubionych przez obywatela ziemskiego p. Makomaskiego, o czym donosiliśmy w swoim czasie, dowiadujemy się, że p. Makomaski odrazu chciał ofiarować znalazczyni 10 proc. znaleźnego, częściowo w pieniądzach, częściowo zaś w wekslach, jednakże znalazczyni nie chciała przyjąć weksli, domagając się gotówki. Wskutek oddania jednak przez nią znalezionych pieniędzy do policji, pieniądze te — przeznaczone zresztą na zapłacenie terminowych weksli — znajdują się ciągle w policji. Ta okoliczność uniemożliwia p. Makomaskiemu wypłacenie w tej chwili jakichkolwiek pieniędzy.

Dodać jeszcze trzeba, że pieniądze znalezione zostały w cukierni Pasternaka w obecności właściciela, wobec czego zostały wspólnie z nim zdeponowane w policji. Dowiadujemy się, że p. Makomaski nie uchyla się od wypłacenia sumy należnej za znalezienie pieniędzy.

— RUTH SOREL I GEORGE GROKE W TEATRZE WIELKIM. Już jutro w piątek, dnia 12 b. m. o godzinie 8 wieczorem w Teatrze Wielkim odbędzie się przepiękny wieczór wyzwolonego tańca, podczas którego światowej sławy tancerze po powrocie z zagran. i po osiągnięciu wszędzie triumfalnych sukcesów, uradują wzrok nasz zupełnie nowym, dotychczas w Polsce niewidzianym programem. Olśniewające kostiumy, pomysłowe numery, mistrzowskie wykonanie — to niewątpliwe zalety Ruth Sorel i George Groke.

— OPERA — TEATR WIELKI. Dnia 14 lutego w niedzielę, odbędzie się pierwsze przedstawienie obecnego cyklu operowego i dana będzie opera „Carmen" z niezrównaną przedstawicielką roli tytułowej p. Wandą Wermińską. Dalszą obsadę stanowią pp.: Hołyński, w roli Don Josego, Wraga w roli Escamilla, oraz pp.: Popowiczówna, Kopaczyńska, Hinglerówna, Romanowski, Hlady, Karwicz i Wiliński. Przy pulpicie dyryg. Józef Lehrer.

— PREMIERA „KSIĘŻNICZKI CZARDASZA" W POWSZECHNYM TEATRZE ŻOŁNIERZA. Powszechny Teatr Żołnierza w dniu dzisiejszym występuje z wznowieniem ulubionej operetki E. Kalmana p. t.: „Księżniczka Czardasza" z p. Melą Grabowską. Wszystkie działy, reżyseria, orkiestra, personel techniczny, doborowy zespół solistów, balet i chór, dokładają wszelkich starań, by przedstawienie to, budzące zainteresowanie w szerokich sferach naszego miasta, usprawiedliwiło pokładane w nim nadzieje. Szczegóły w afiszach. Bilety do nabycia przy kasie Powszechnego Teatru Żołnierza, ul. Rutowskiego 22, w godzinach: od 10—13 i 17—20.

— WSPOMNIENIE ŻAŁOBNE O Ś. P. LUDWIKU CZARNOWSKIM. W czwartek, dnia 11 b. m. o godzinie 19.38, zostanie nadany z lwowskiej Rozgłośni Polskiego Radia odczyt p. t. Ludwik Czarnowski, jako dyrektor teatrów lwowskich, pióra znanego teatrologa prof. U. J. K. ś. p. Władysława Kozickiego.

Odczyt ten nadany będzie z racji zbliżającej się czwartej rocznicy śmierci ś. p. Ludwika Czarnowskiego oraz z racji przeniesienia jego zwłok do grobowca, ufundowanego przez społeczeństwo lwowskie na cmentarzu łyczakowskim.

— POGADANKA SPORTOWA. Dr. Henryk Szatkowski mówić będzie w środę o godzinie 18.10 przed mikrofonem warszawskim o sezonie narciarskim.

— STAROSTA REMISZEWSKI OBYWATELEM HONOROWYM GMINY KRZYWCZA. Delegacja rady gminy w Krzywczu nad Sanem, w skład której wchodzili: wójt gminy Gustaw Rydz, podwójci Jan Skrabut, ławnik Radosław Mathian i Leon Tokarski wręczyła staroście przemyskiemu p. Remiszewskiemu dyplom Obywatela honorowego gminy zbiorowej Krzywcza nad Sanem. Obywatelstwo honorowe nadane zostało staroście p. Remiszewskiemu w dowód uznania jego pracy i wysiłków, położonych około niesienia pomocy dla najbiedniejszej ludności na terenie gminy w czasie klęski gradobicia i powodzi, jak również za opiekę w chwilach najcięższych, kiedy głód i nędza zaglądały do chat.

— RODZINA WOJSKOWA — KOŁO LWOWSKIE zawiadamia członkinie, że w dniu 11 b. m. wygłosi mgr. Felicja Drohocka reportaż polityczny — w lokalu kasyna garnizonowego, Jabłonowskich 30.

— ZARZĄD LWOWSKIEGO KOŁA B. WYCHOWANEK ZAKŁADÓW SS. NAZARETANEK zaprasza koleżanki na odczyt p. Janiny Ebenbergerowej p. t. „Zdobycze Społeczne Włoch", który odbędzie się w niedzielę, dnia 14 b. m. o godzinie 11.30 przy ulicy Unii Lubelskiej 9.

— ODCZYT O ALEKSANDRZE PUSZKINIE, p. t. „Prawo artysty" i „prawo kobiety", wygłosi w 100-lecie tragicznej śmierci największego poety rosyjskiego Teodor Parnicki w Kasynie i Kole Literacko - Artystycznym we czwartek, dnia 11-go lutego 1937 o godzinie 19-tej min. 30. Bilety w cenie od 40 gr. do 1 zł. 15 gr. do nabycia w przedsprzedaży w Magazynie nut G. Seyfartha, przy ulicy Akademickiej 6, w dniu odczytu od godziny 18-tej przy kasie w Kasynie i Kole Literacko - Artystycznym.

— P. MARIAN KLOTT, główny Inspektor pracy i Dyrektor departamentu w Ministerstwie Opieki Społecznej, wygłosi staraniem Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego odczyt p. t.: „Ustawodawstwo robotnicze a rzeczywistość", dnia 13 b. m. o godzinie 18 w wielkiej sali posiedzeń Izby Przemysłowo - Handlowej, przy ul. Akademickiej 17. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych przez nich gości.

— POLSKIE TOWARZYSTWO FILOZOFICZNE. W piątek, dnia 12 lutego 1937, odbędzie się o godzinie 19-tej w sali posiedzeń Seminarium filozoficznego Uniwersytetu J. K. 357. plenarne posiedzenie naukowe, na którym prof. dr. R. Ingarden wygłosi odczyt p. t. Problematyka tożsamości przedmiotu indywidualnego. — Bezpośrednio po posiedzeniu naukowym, odbędzie się Doroczne Walne Zgromadzenie, z następującym porządkiem obrad: 1. Odczytanie protokołu 31-go Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia. 2. Sprawozdanie Wydziału. 3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 4. Wybór Komisji Rewizyjnej na rok 1937. 5. Wnioski członków.

— STRZELECKI KURS DLA PRZODOWNIC ORLĄT, rozpoczęty dnia 26 stycznia b. r., zakończył się onegdaj w niedzielę dnia 7 lutego. Kurs miał na celu zaznajomić słuchaczki z organizacją hufców Orląt i z metodą szkolenia żeńskich zespołów orlęcych. W skład programu wchodziły m. in.: zagadnienia wychowania obywatelskiego, instrukcja Orląt, zagadnienia świetlicowe, zajęcia praktyczne jak: trykotarstwo, psychologia dziecka, początkowe wiadomości z zakresu p. w. k., gry polowe i t. d. Uczestniczki kursu wykonały również cały szereg pięknych robót ozdobnych, ze sprzedaży których dochód przeznaczono na F. O. N. Kurs zorganizowany był przez Komendę VI. Okręgu Z. S.

— SPECJALNE POCIĄGI NA MARSZ SZLAKIEM II-GIEJ BRYGADY LEGIONÓW. Wczoraj o godzinie 7.36. wyjechał ze Lwowa do Worochty skład pociągu zwiększony z zawodnikami, którzy wezmą udział w Marszu szlakiem II-giej Brygady Legionów.

Wszystkie osoby, wyjeżdżające do Worochty na zawody, mogą jechać dowolnymi pociągami za indywidualnymi zniżkami. — Zniżki takie udzielane będą na podstawie kart uczestnictwa.

W niedzielę, dnia 14 b. m. po ukończonym marszu, odejdą z Worochty cztery pociągi w kierunku Lwowa i Warszawy. Jeden pociąg osobowy odejdzie z Worochty o godzinie 14.38, który przybędzie do Lwowa o godzinie 21.05, po czym odjedzie zaraz dalej do Warszawy. Drugi pociąg osobowy odejdzie z Worochty o godzinie 16.49, a po przyjeździe do Lwowa o godzinie 21.19, również odejdzie do Warszawy. Trzeci pociąg osobowy przyspieszony tylko do Lwowa, odejdzie z Worochty o godzinie 17.21 i przybędzie do Lwowa o godzinie 21.45. Czwarty pociąg z Worochty odejdzie do Lwowa o godzinie 17.55 i będzie miał połączenie w Stanisławowie z pociągiem pospiesznym, który przybędzie do Lwowa o godzinie 22.58.

— OFIARY NA POMOC ZIMOWĄ. — Konsul generalny Rumunii we Lwowie p. Popescu, nadesłał na ręce Prezydenta miasta Dra Ostrowskiego kwotę 50.— zł. jako dar na pomoc zimową dla bezrobotnych. — Poza tym, złożyli na rzecz Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej następujące ofiary: Stowarzyszenie „Gwiazda" 60 zł. Art. malarz Jan Wesołowski 50 procent z własnej wystawy p. t. „Zdrojowiska Polski" w kwocie zł. 10.35, Gmina II-go Gimnazium we Lwowie, zdeklarowała dobrowolną daninę przez 3 miesiące po 20.— zł. i złożyła za pierwszy miesiąc 20 zł. Czytelnia V Gimnazjum we Lwowie nadesłała 30.20 zł.

Miejski Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej, zwraca się z serdeczną prośbą do wszystkich, którzy jeszcze nie przyczynili się niczym do akcji Pomocy Zimowej, by pospieszyli w ślady szlachetnych ofiarodawców.

———

———

— TEODOR PARNICKI, wygłosi w 100-lecie tragicznej śmierci największego poety rosyjskiego Aleksandra Puszkina odczyt p. t. „Prawo artysty" i „Prawo kobiety" w Kasynie i Kole Literacko - Artystycznym, we czwartek dnia 11-go lutego 1937 r. o godzinie 19-tej minut 30. Bilety w cenie od 40 gr. do 1 zł. 15 gr., do nabycia w przedsprzedaży w Magazynie nut G. Seyfartha przy ulicy Akademickiej 6, w dniu odczytu od godziny 18-tej przy kasie w Kasynie i Kole Literacko - Artystycznym.

———

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Inż. Ruslan Tulat — Stambuł, Hr. Rozworowski Kazimierz — Hrehorów, Wartanowicz Mieczysław, wł. dóbr — Dźwiniacz, Hr. Starzeński Kazimierz, wł. dóbr — Dąbrówka St., Turzański Eustachy, wł. dóbr — Kurzany, Malicki Tomasz, starosta — Tarnopol, Hr. Bocheński Aleksander, wł. dóbr — Ponikwa, Spaczyński Alojzy, dyr. — Sanok, Dr. Prauswitz Paweł, inż. — Hamburg, Dr. Czerny Kazimierz — Tarnobrzeg, Mgr Dortheimer Mieczysław — Kraków, Bogdanowicz Adam, dyr. — Kraków, Krzywicki Marek, przemysłowiec — Warszawa, Welski Roman, wł. dóbr — Hawłowice, Inż. Weingarten E. — Stanisławów, Inż. Borowicz Józef — Drohobycz, Tyszkiewicz Eustachy, dyr. — Tyśmienica, Wolski Aleksander, wł. dóbr — Dolne Hawłowice. Inż. Kański Kazimierz, wł. dóbr — Kornyczówka, Geppert Władysław, wł. dóbr — Machnów, Freund Leon, dyr. — Borysław, Dr. Scholtz F. — Katowice, Treiter N., przemysłowiec — Wiedeń, Br. Heydel Franciszek — Buczacz.

———

— Z SOKOŁA - MACIERZY. Zwyczajne doroczne Walne Zgromadzenie członków Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego — „Sokół - Macierz" we Lwowie, odbędzie się w piątek, dnia 26 lutego b. r. o godzinie 6 tej wieczorem, a w razie braku wymaganego statutem kompletu, o godzinie 7-mej wieczorem dnia tegoż, przy jakimkolwiek komplecie w małej sali gimnastycznej w gmachu Towarzystwa przy ul. Sokoła 7. Na porządku dziennym: zagajenie i otwarcie Walnego Zgromadzenia; zatwierdzenie protokołu Walnego Zgromadzenia z dnia 20 marca 1936 r.; sprawozdanie z czynności Zarządu za rok 1936; sprawozdanie kasowe i bilans za rok 1936; preliminarz na rok 1937, tudzież wnioski Komisji rewizyjnej; wybory: a) uzupełniające: na 2 lata prezesa i jego zastępcy, tudzież 6-ciu członków Zarządu na 3 lata i trzech, ewentualnie na 2 lata, b) na jeden rok: 12-tu członków i 6-ciu zastępców Sądu Honorowego, czterech członków Komisji Rewizyjnej, delegatów do dzielnicy i okręgu, tudzież ich zastępców, ewentualnie przekazanie ich wyboru Zarządowi względnie Prezydium; wnioski Zarządu i zgłoszone na piśmie do Zarządu wnioski członków; sprawa zlotów: związkowego w roku 1937 w Katowicach i innych; sprawa proby sprawności o państwową odznakę sportową (P. O. S.), odznakę strzelecką i inne; sprawa stałych drużyn sokolich i wnioski i interpelacje członków. — Uprawnieni do wzięcia udziału w tym Zgromadzeniu zgłoszą się do biura Towarzystwa w zwykłych godzinach urzędowych od dnia 25 b. m. począwszy, po odbiór legitymacji, bez których nie będą dopuszczeni na zebranie. — Ogłoszenie niniejsze znajduje się też w machach Towarzystwa za kratkami.

———

— ZMARLI WE LWOWIE. Anastazja Kohna l. 65, Antonina Kłosowska l. 47, Chaim Kamm l. 51, Maria Turczyńska l. 82, Maria Krotofist l. 27, Eustachy Paribek l. 37, Eliasz Choma l. 60, dr. Aleksander Pareński l. 53, Zuzanna Kafka l. 56, Magdalena Burak l. 58, Zofia Malczewska l. 37, Józef Kolker l. 64, Leon Getter l. 63, Włodzimierz Isakowicz l. 53, Michał Dylski l. 59.

———

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH LWOWSKICH W ROKU 1937, od dnia 7-go do dnia 13-go lutego, mają następujące apteki dyżury nocne:

1. Mr. A. Aszkenazego ul. Żółkiewska 4.
Mr. K. Augensterna, ul. Krasickich 20.
Mr. F. Barszaka, ul. Łyczakowska 155.
Dr. M. Beisera i S-ki, ul. Legionów 23.
5. Mr. A. Braunsteina, — Zniesienie. —
6. Mr. F. Dewechego, ul. Słowackiego 12.
7. Mr. W. Dobrzańskiego, Akademicka 2.
8. Mr. A. Ehrbara, ul. Łyczakowska 3.
9. Mr. J. Glatzel, ul. Na Bajkach l. 23.
10. Mr. O. Hellmana, ul. Kopernika 23.
11. Mr. K. Kajetanowicza, ul. Słoneczna 1.
12. Mr. J. Kwartnera, Zamarstynowska 54.
13. Mr. H. Lewitesa, ul. Kochanowskiego 83.
14. Mr. T. Łazowskiego, ul. Gródecka l. 81.
15. Mr. H. Messuty, ul. Król. Jadwigi 31.
16. Mr. J. Mundówny, Bogdanówka l. 67.
17. Mr. M. Oberlaendera, ul. Piekarska 33.
18. Mr. W. Sarkisjewicza, Zyblikiewicza 14.
19. Mr. L. Sladowskiego, ul. Halicka l. 19.
20. Mr. K. Steczkowskiej, ul. Św. Zofii 26.
22. Mr. M. Terleckiego, ul. Grodzickich 2.
21. Dr. S. Stenzla, plac Mariacki l. 8.
23. Mr. K. Dülla, ulica Piłsudskiego l. 14.

Lwów tworzy „nagrodę wdzięczności"

Praca nad uchwaleniem preliminarza budżetowego na rok 1937/38 postępuje w szybkim tempie naprzód. Na ostatniem posiedzeniu Magistratu odbytem pod przewodnictwem prez. dr. Ostrowskiego, wiceprez. dr. Weryński referował budżet administracyjny dział VI (oświata). W dyskusji zabierali głos ławnicy: Sudhoff, Kozioł, dr. Poratyński i wiceprez. dr. Weryński. Poruszono m. in. sprawę budynków miejskich, w których mieszczą się gimnazja im. Kopernika i Stefana Batorego, wyrażając pogląd, że państwowe władze szkolne winny oddać miastu te budynki, wzgl. płacić czynsz zwłaszcza, że miasto na własne potrzeby musi wynajmować lokale. Przy tej sposobności uchwalono rezolucję następującej treści: „w dyskusji nad budżetem oświaty Zarząd Miejski stwierdził z wielkim ubolewaniem, że konieczność ogólnej kompresji budżetu uniemożliwia mu realizowanie ciągle wzrastających potrzeb i należyte dotowanie tego tak bardzo dla przyszłości miasta ważnego działu swej działalności. Wobec tego, że budżet gminy obciążony jest poważnymi kwotami wypłacanymi za czynsz najmu lokali prywatnych, podczas gdy lokale będące własnością miasta zajmowane są przez państwowe władze szkolne bez żadnego odszkodowania, Zarząd Miasta zwraca się z prośbą do Prezydium o poczynienie starań, aby władze szkolne oddały do dyspozycji miasta zajmowane dwa budynki na gimnazjum im. Kopernika i im. Batorego oraz w szkole im. Konopnickiej, ewent. opłacały pewne czynsze najmu".

Z kolei wiceprez. dr. Weryński referował dział kultury i sztuki przy czym zaznaczył, że sprawa teatrów będzie omawiana osobno. Przy sposobności omawiania nagród literacko-naukowych, dr. Poratyński zaproponował utworzenie jeszcze jednej nagrody t. zw. „wdzięczności" miasta Lwowa, którą by Zarząd ofiarowywał za jakiś czyn lub zasługę dla miasta i to nie tylko naukową, ale każdą inną działalność przynoszącą chlubę miastu. Prezydent dr. Ostrowski uznał koncepcję za szczęśliwą i zaproponował, by ustanowienie takiej nagroly związać z jakimś okresem, np. z okazji 20-lecia odzyskania niepodległości, lub jakąś uroczystością. Zabierali jeszcze głos wiceprezydent Chajes, ławnik p. Kozioł i prez. dr. Ostrowski, który wyjaśnił sprawę konkursu na marsz ku czci J. Piłsudskiego, którą zajmuje się podsekcja artystyczna Komitetu budowy pomnika Marszałka. Omawiano dalej sprawę celowości i wartości plastycznej panoramy miasta Lwowa, przy czym wiceprez. Weryński wyjaśnił, że sprawa została oddana podkomisji muzealno-archiwalnej.

Budżet administracyjny dział VIII (zdrowie publiczne), referował wiceprezydent Irzyk. W dyskusji zabrał głos prez. dr. Ostrowski, który polecił Wydziałowi IV i II wnieść pismo do Departamentu Zdrowia M. S. W. o częściowy zwrot kosztów utrzymania szpitala epidemicznego, co przyrzeczono prezydentowi Warszawy. P. Prezydent omówił następnie sprawę muzeum higienicznego na ul. Bourlarda oraz konieczność dalszego subwencjonowania Towarzystwa Pogotowia Ratunkowego. Ławnik Teller poruszył sprawę cmentarza stryjskiego, dr. Poratyński sprawę urządzenia jezdni i chodnika od ul. Piekarskiej do cmentarza łyczakowskiego, a p. Sudhoff sprawę urządzenia centralnego cmentarza. Wyjaśnień udzielał dyr. Szandrowski. Z porządku dziennego budżet kanalizacji referował wiceprez. Irzyk. Uchwalono bez zmian. Budżet administracyjny dział IX (opieka społeczna), referował ł. Poratyński, przy czym zaproponował szereg poprawek do budżetu. Sprawozdawca zaznaczył, że plan inwestycyjny odnośnie opieki społecznej jest bardzo skromny. Należałoby stworzyć większy przytułek dla starców. Prezydent przyrzeka podwyższenie kredytu na ten dział po zreorganizowaniu dawnych źródeł dochodu t. zw. świadczeń bezpośrednich. Ł. Sudhoff sądzi, że należałoby tworzyć nowe warsztaty pracy dla zatrudniania bezrobotnych. Budżet uchwalono bez zmian. W końcu ł. dr. Poratyński referował preliminarz budżetu zakładów opiekuńczych.

Zbrodnia pasera

W realności przy ul. Boznicznej l. 1 mieszka Dawid K. z żoną i 7-letnią córką. W realności tej sąsiadem K. jest Samuel Stalhammer, znany jako paser „Kojtyk". Przed kilkunastu dniami „Kojtyk", zwabiwszy do swego mieszkania 7-letnią córeczkę sąsiadów, dokonał na niej gwałtu. Matka poszła z dzieckiem do lekarza miejskiego Dzielnicy III, który skierował doniesienie do policji, która wdrożyła dochodzenia.

TAKŻE „ZNALAZCA..."

Paluch Stanisław z Kleparowa doniósł P. P., że w restauracji „Oaza" przy ul. Jagiellońskiej, ktoś skradł mu pozostawiony na stole zegarek, wartości 100 zł. Prowadząc dochodzenia w tej sprawie, V. komisariat P. P. odnalazł zegarek u Jana Bobeluka (Padewskiego 8), który tłumaczył się tym, że zegarek znalazł.

AUTO I TRAMWAJ

U zbiegu ulic Pełczyńskiej i Zyblikiewicza szofer Włodzimierz Bodnar, prowadząc auto Nr. Lw. 91094 najechał na wóz tramwajowy Nr. „9", prowadzony przez motorowego Jana Krzywickiego. Autodorożka wskutek zderzenia obróciwszy się o 360 stopni, wywróciła się, a szofer odniósł cały szereg kontuzyj. Pierwszej pomocy udzieliło mu Pogotowie Ratunkowe.

ZŁODZIEJE W PASAŻU

W Pasażu Mikolascha obok kina „Uciecha" aresztowano Włodzimierza Sałabuna na gorącym uczynku kradzieży pularesu z 10 zł., na szkodę Tadeusza Alberbacha. Złodziej zdołał jednak pulares podać już swemu wspólnikowi, który zbiegł. Tak samo na gorącym uczynku kradzieży bańki z mlekiem z wozu na Starym Rynku, aresztowano Michała Danyłkę (Pełtewna 41).

KLIENCI POGOTOWIA

W czasie pracy w warsztatach kolejowych wskutek nieszczęśliwego wypadku doznał złamania kości potylicznej Roman Przęgalski (Kazimierza Wielkiego 43), którego Pogotowie Ratunkowe przewiozło do szpitala powszechnego. W szpitaliku powszechnym znalazła się także Franciszka Dziudzińska, która doznała wstrząsu mózgu po uderzeniu jakimś tępym narzędziem w głowę przez N. N. sprawcę.

DWA WŁAMANIA

Do mieszkania dr. Władysława Babla przy ul. Janowskiej l. 31 dostali się wczoraj w nocy po otwarciu drzwi wytrychem lub dobranym kluczem złodzieje i skradli garderobę męską i damską oraz srebrne nakrycie stołowe, wyrządzając szkodę na 2.200 zł. — Tak samo wczoraj po południu po wyważeniu drzwi dostali się złodzieje do mieszkania Hermana Lichta (pl. Zbożowy 3) i skradli kilkanaście metrów białego płótna, nakrycie stołowe oraz bieliznę, ogólnej wartości 450 zł. W związku z tą kradzieżą policja aresztowała na pl. Solskich Izaka Altmana (Sieniawska 10), Bergunena Izraela (Gołuchowskich 1) i Kleinesa Wolfa (Pod Dębem 6) wraz z rzeczami, pochodzącymi z powyższej kradzieży.

WIELKIE OSZUSTWA DEWIZOWE W KOPYCZYŃCACH

Tarnopol, 9. 2. (Tel. wł.) Po zarzutem przestępstw dewizowych, popełnionych w Kopyczyńcach i powiecie, zatrzymano dra Wasyla Babija, dyrektora ukr. banku, magazyniera Sojuzu kooperatyw Grzegorza Żurawca i drugiego magazyniera Bohdana Gołębę, wszystkich z Kopyczyniec, oraz Romana Dudara, sekretarza kooperatywy w Peremigowie. Są oni obwinieni o to, że Dudar skupywał od ludności wiejskiej dolary amerykańskie i sprzedawał je ukr. bankowi i pow. Sojuzowi kooperatyw w Kopyczyńcach. Na wolną stopę wypuszczono jedynie Gołębę.

TRUP NA SANIACH

Buczacz, 9. 2. (Tel. wł.) W gminie Jezierzany przebywał przez pewien czas bezrobotny Jacko Hrycyszyn, którego gmina postanowiła wyszupasować do miejsca przynależności, tj. do Kościeliski obok Potoka Złotego. Ponieważ Hrycyszyn okazywał pewne osłabienie, dostarczono mu sań, na których w drodze wyzionął ducha, tak że do Buczacza przywieziono już trupa nieszczęśliwego człowieka. Sprawą zajęła się gorliwie policja, chcąc ustalić bliższe szczegóły wypadku zagadkowej śmierci.

MASAKRA NA ZABAWIE

Rzeszów, 9. 2. (Tel. wł.) Na odbywającej się onegdaj zabawie w Budach Głogowskich, pow. Rzeszów, doszło do bójki, podczas której został zabity wystrzałem z rewolweru w oko 21-letni Jan Przywara, zaś Dworzak Tadeusz odniósł postrzał w brzuch, a Augustyn Karol w udo. Policja wdrożyła dochodzenia celem wykrycia sprawcy zabójstwa.

Z ESTRADY I EKRANU

„Ale o tym sza!" i „Lekkoduch"

(STYLOWY)

Nowa rewia pt. „Ale o tym sza!" już pierwszym numerem zachwyciła publiczność. Nina Ogińska wybija się w piosniach nastrojowych. Wacia Morawska i St. Winnicki dzierżą prym humoru i pobudzają publiczność do łez. Świetny jest balet z Konradem Ostrowskim, jednym z najlepszych baletmistrzów w Polsce, Jóźko Bielawski w nowym repertuarze i Saba de Vogt czarują śpiewem i muzyką. Skecze i groteski pióra St. Winnickiego bajeczne. Film „Lekkoduch" bardzo miły. Całość godna widzenia.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Na ogół jeszcze dość pogodnie. — W dzielnicach południowo-wschodnich i zachodnich zachmurzenie duże i miejscami drobne opady. W ciągu dnia lekki mróz. Słabe lub umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i wschodnie.

Wulkan Etna zamieniony w fabrykę lodu

Wierzchołek najwyższej góry Sycylii, wulkanu Etny (3.274), zamarza grubą warstwą śniegu, który jednak porą letnią ginie całkowicie. A latem właśnie zapotrzebowanie na lód we Włoszech jest stale bardzo duże. Mieszkańcy podnóży Etny wpadli na zupełnie dowcipny sposób zabezpieczenia sobie eksploatacji śniegu i lodu na okres letni, kiedy to fabrykacja lodów oraz napojów chłodzących odbywa się masowo. Porą zimową leżący śnieg w „fałdach" krateru oraz wierzchołka Etny przykrywają przykrywają dużą warstwą popiołu, który jest złym przewodnikiem ciepła. Śnieg pod warstwą popiołu zmienia się w lód. Porą letnią usuwa się warstwy popiołu, rąbie się lód na małe bloki i transportuje w doliny, gdzie znajduje właściwy użytek. W ten sposób Etna stała się naturalną fabryką lodu.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Repertuar teatrów i kinoteatrów:

BORYSŁAW. Palace: „6 lat miłości", Colloseum: „Miłość szpiega", Grażyna: „Niedokończona symfonja".

BRZOZÓW. Goplana: „Szanghaj". Sztuka: „Moja gwiazdeczka".

DROHOBYCZ. Wanda: „Sztandar", „Mazur".

KAMIONKA STRUM. Apollo: „Parada rezerwistów".

KOŁOMYJA. Mars: „Mleczna droga". Gwiazda: „Moja gwiazdeczka".

LUBLIN. Apollo: „Romeo i Julia", Corso: „Szampański walc" i „Wilhelm Tell", Gwiazda: „Zapomniany człowiek" i „Tango zakochanych", Stylowy: „Tak się kończy miłość", Venus: „Należę do ciebie" i „Skowronek".

PODHAJCE. Sokół: „Flip i Flap" jako indyjscy piechurzy.

PRZEMYŚL. Olimpia: „Szarża lekkiej kawalerii". Casino: „San Francisco". Raj: „Miasto Anatol". Fotoplastikon: „Indie".

STANISŁAWÓW. Ton: „Sylwetki", Casino: „W. Z. B. nie wylądował", Olimpia: „Słowik Wiednia". Urania: „Panienka z poste - restante". Warszawa: „Maria Stuart".

———

Ze Stanisławowa

OPŁATEK W KOŃCZAKACH NOWYCH. Staraniem członkiń Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, Związku Strzeleckiego i Ochotniczej Straży pożarnej urządzono w Kończakach Nowych ad Halicz „Opłatek", w którym wzięli udział zarówno wszyscy miejscowi Polacy jak i z sąsiednich wiosek.

Okoliczne nauczycielstwo przybyło gremialnie na tę uroczystość. Po pięknym przemówieniu ks. Wojtasa odśpiewano szereg kolęd. Wieczorem zaaranżowano zabawę taneczną.

NOWE SZKOŁY I DOMY T. S. L. W STANISŁAWOWSKIM. Stanisławowskie Koło T. S. L. ma do zanotowania kilka ważnych i krzepiących objawów. Przede wszystkim dokonano otwarcia dwu nowych szkół prywatnych T. S. L., a to w Bludnikach i w Zagwoździu. W Mykietyńcach odbyła się ostatnio uroczystość otwarcia domu ludowego T. S. L. W stadium budowy znajduje się dom ludowy w Zabłociu.

Z ŻYCIA KÓŁEK ROLNICZYCH. Okręgowe Tow. Rolnicze w Tłumaczu urządziło przy poparciu Lwowskiej Izby Rolniczej i Wydziału Powiatowego dwudniowy kurs hodowli trzody chlewnej dla przodowników terenowych — kierowników kursów hodowlanych.

W kursie wzięło udział 16 uczestników z 8 ośrodków, w których hodowla trzody jest prowadzona w formie zorganizowanej przy Kółkach Rolniczych.

Kurs odbył się w sali Wydziału Powiatowego. Wykłady przeprowadzili pp. inspektor Lwowskiej Izby Rolniczej M. Biłyk, pow. lekarz weter. R. Bojczuk i agronom powiatowy A. Proczkowski.

AKCJA DOŻYWIANIA I POMOC ZIMOWA. Powiatowy Komitet nad dziećmi i młodzieżą wspólnie z Zrzeszeniem Powiatowym Z. P. O. K. w Tłumaczu pod przewodnictwem p. starościny Marii Skłodowskiej, powziął uchwałę uruchomienia akcji dożywiania dziatwy szkolnej i wiejskiej z dniem 3 lutego 1937 r. Zrzeszenie Powiatowe Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet uruchomiło z dniem 4. lutego b. r. kuchnię dla ubogich.

Z Rzeszowa

SPÓŁDZIELCZOŚĆ W TARNOBRZESKIM. Starosta tarnobrzeski p. mgr. Tadeusz Len, na jednej z ostatnich sesji wójtów, sekretarzy i sołtysów gminnych, wezwał obecnych, aby za swój pierwszy i najważniejszy obowiązek uważali organizowanie spółdzielni w gromadach i gminach. Starosta pouczył rzeczowo, co to jest spółdzielnia i oświadczył, że spółdzielnie poprze całą siłą, a gminy i gromady winny je tylko zorganizować, popierać materialnie i moralnie. Spółdzielnie muszą prowadzić handel zamienny. Zbyt na produkty rolników obejmie spółdzielnia powiatowa, która dostarczy wzamian potrzebnych towarów.

GDY KASJER ŻYJE PONAD STAN. Wójt gminy Rudnik n/S., Józef Jakubowski od dłuższego czasu zauważył, że inkasent gminny, Leopold Socha żyje ponad stan, co naprowadziło go na myśl, iż Socha przywłaszcza sobie pieniądze gminne. Przeprowadzona lustracja stwierdziła, że Socha przywłaszczył sobie około 400 zł. Obecnie miała się odbyć przed Sądem Okręgowym w Rzeszowie rozprawa karna, jednak osk. Socha nie jawił się, wobec czego rozprawę odroczono.

Z Radymna

OSOBISTE. Dotychczasowy kierownik szkoły powszechnej w Skołoszowie (gmina Radymno) p. Pelczarski został przeniesiony na stanowisko kierownika szkoły Jana Kantego w Przemyślu. Funkcje kierownika w Skołoszowie pełni tymczasowo p. Kamiński.

Z Sokala

UKRAIŃSKA AKCJA ANTYSZKOLNA. W szkole powszechnej w Tartakowie nieznany sprawca przylepił na ścianie korytarza V klasy odezwę napisaną ołówkiem, ręcznym drukiem. Nieznany autor zwraca się do dzieci ukraińskich, nazywając je małymi nacjonalistami — wzywając je do zaprzestania chodzenia na śpiew szkolny, płacenia na różne szkolne cele, jak Czerwony Krzyż, Budowę szkół powszechnych i t. p. i aby nie wstydziły się powtarzać, że są ukraińcami. Policja P. prowadzi dochodzenia.

Z Borysławia

POŻARY. W zabudowaniach Józefa Krzywohladego w Ratoczynie ad Popiela, wybuchł pożar, wskutek czego spalił się budynek, mieszczący w sobie stajnię, stodołę i komórkę. W stajni spalił się wieprz, 4 kozy i 6 kur. Szkody wynoszą około 3.500 zł. Spalone budynki były ubezpieczone w P. Z. U. W. tylko na kwotę 890 zł. Przyczyny pożaru nie ustalono.

W Urożu wybuchł pożar, który strawił słomiany dach Pawła Petryczki. Chata była ubezpieczona w P. Z. U. W. na kwotę 1.060 zł.

ECHA WIELKIEGO PROCESU O KRADZIEŻ GAZU. Przed sądem grodzkim w Drohobyczu i okręgowym w Samborze toczył się przez dłuższy czas proces o kradzież gazu przez pracowników firmy „Małopolska" w Borysławiu na szkodę firmy „Rella - Mella". Sąd uwolnił wszystkich oskarżonych z wyjątkiem Józefa Ilnickiego, którego skazał na półtora roku więzienia. Obecnie prokurator dr. Sklenarz wniósł apelację od wyroku odnośnie do wszystkich oskarżonych.

POŻAR ZABUDOWAŃ KINA „PALACE". W zabudowaniach kina „Palace" w Borysławiu, wybuchł onegdaj pożar na skutek zapalenia się trocin w komórce, który dzięki akcji straży pożarnej został zlokalizowany.

KRONIKA LUBELSKA

OJCOWIE MIASTA I TYM RAZEM SIĘ NIE PRZEPRACOWALI. Jak uprzednio donosiliśmy, posiedzenie Rady miejskiej początkowo zostało zwołane na dzień 3 b. m., później termin ten jednak został przesunięty na dzień 8 b. m., a wobec tego, że wiceprezydent m. Lublina p. Linkowski był w Warszawie, posiedzenie znowu zostało przesunięte na dzień 9 b. m., jednak i tym razem z powodu braku quorum radnych, posiedzenie rady nie doszło do skutku i przed rozpoczęciem takowego zostało odwołane bez podania terminu odbycia następnego posiedzenia. Zaznaczyć należy, że i galerja dla publiczności także świeciła pustkami, czyżby naprawdę społeczeństwo tak mało interesowało się uchwaleniem planu 4-ro letniego inwestycyjnego? Smutne, ale prawdziwe.

LUBLIN UROCZYŚCIE UCZCIŁ PAMIĘĆ ŚP. GUSTAWA ORLICZ-DRESZERA. Dnia 10 lutego r. b. jako w dzień rocznicy odzyskania dostępu do morza, Lublin ten dzień obchodził nader uroczyście, a przede wszystkim uczcił pamięć ś. p. gen. Gustawa Orlicz-Dreszera. I tak: o godz. 11 rano przy udziale przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, szkolnych, delegatów różnych stowarzyszeń oraz licznej frekwencji miejscowego społeczeństwa — zostało odprawione nabożeństwo żałobne w kościele garnizonowym, dalej o godz. 11.45 dokonano uroczystości przemianowania ulicy Al. Zgody na ul. Orlicz Dreszera, w czasie której to uroczystości przemówienie wygłosił wiceprezydent m. Lublina p. B. Linkowski, oraz o godz. 12 m. 15 dokonano odsłonięcia tablicy ku czci śp. gen. Orlicz-Dreszera — na gmachu Zarządu miejskiego, gdzie piękne przemówienie wygłosił pułk. Stefan Iwanowski, w końcu o godz. 20 w Teatrze Miejskim odbyła się uroczysta akademia.

LEKKOMYŚLNOŚĆ LUDZKA. We wsi Zawady, pow. Siedleckiego, na zabawie weselnej, Sałata Eugeniusz strzelając z rewolweru na wiwat, postrzelił niejakiego Bujalskiego Jana, lat 24, mieszkańca wsi Rzewuski, który poniósł śmierć na miejscu.

TRUP NA ZABAWIE WESELNEJ. W kolonii Zawadki gm. Swory pow. bialskiego na zabawie weselnej, w czasie bójki został ugodzony nożem Waszczuk Henryk, lat 25, który po przewiezieniu do szpitala zmarł. Policja jest na tropie mordercy.

KTO ZNALAZŁ PSA? Żołnierowi Szczepanowi, zam. w Lublinie przy ul. Niskiej 5, zginął pies, kundel, maści czarnej, lat około 8, który wabił się „Karo". Ktokolwiekby wiedział o miejscu jego pobycia proszony jest o powiadomienie wyżej wymienionego.

WYROK NA KOMUNISTĘ-ŻYDA. Sąd Okręgowy w Zamościu skazał na 5 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na lat 10, Moszka Rendlera vel Zysmana za działalność komunistyczną.

GROŹNE POŻARY. We wsi Ryczki pow. biłgorajskiego, na szkodę Babija Antoniego i Barana Wojciecha spłonęły zabudowania gospodarcze, zboże i narzędzia rolnicze. Straty wynoszą 2.117 zł. Również w Zamku państwowym w Radzyniu Podl. na strychu nad biurem Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, wskutek wadliwego urządzenia przewodu kominowego powstał pożar. Strata wynosząca około 300 zł.

W odległości 6 km. od Ireny, pow. puławskiego, autobus należący do Wróbla Pawła, wykręcił się w poprzek szosy, a następnie tyłem stoczył się z nasypu wysokości 4 i pół metra. Wypadku z ludźmi nie było i autobus z 4-ro godzinnym opóźnieniem przybył do Puław.

Giełda

WALUTY

Lwów, dnia 10 lutego

Belgi belgijskie 89.18 — 88.75. dolary amerykańskie 5.28 i pół — 5.26. dolary kanadyjskie 5.28 — 5.25 i pół, floreny holenderskie 290.00 — 288.30, franki francuskie 24.68 — 24.54, franki szwajcarskie 120.85 — 120.05, funty angielskie 25.93 — 25.77, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80. korony czeskie 16.50 — 16.00, korony duńskie 115.74 — 114.90, korony norweskie 130.33 — 129.35, korony szwedzkie 133.68 — 132.70 liry włoskie 24.25 — 23.25. marki fińskie 11.45 — 11.00, marki niemieckie 124.00 — 120.00, — szylingi austriackie 94.50 93.50, marki niemieckie srebrne. 131.00 — 127.00.

AKCJE

Bank Polski 109.00, Lilpop 13.50, Starachowice 33.00 — 32.50.

Tendencja nieco słabsza.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. inwestycyjna pierwsza amisja 65.25 — serie nienotowane, 3 proc. poż. inwestycyjna druga emisja 65.75 — serie 85.00, 5 proc. poż. konwersyjna 53.75, 5 proc. poż. kolejowa 52.25, 6 proc. poż. dolarowa 63.25, 4 proc. poż. premiowa dolarowa 47.75, — 7 proc. poż. stabilizacyjna 450.00 — kupon 160.95, 4 proc. poż. konsolidacyjna 52.25 — 51.88 — 50.13 — 50.50 — dwa ostatnie drobne.

Tendencja dla pożyczek utrzymana.

DEWIZY

Belgia 89.00 — 89.18 — 88.82. Berlin — 212.36 — 212.78 — 211.94. Gdańsk 100.20 — 99.80, Amsterdam 298.30 — 290.00 — 288.60, Kopenhaga 115.45 — 115.74 — 115.16, Londyn 25.86 — 25.93 — 25.79, — N. Jork czeki 5.29 i jedna czwarta — 5.26 i trzy czwarte, N. Jork kabel 5.28 i jedna czwarta — 5.29 i pół — 5.27. Oslo 130.00 — 130.33 — 129.67, Paryż 24.62 — 24.68 — 24.56, Praga 18.40 — 18.45 — 18.35, Sztokholm 133.35 — 133.68 — 132.02. Zurych 120.55 — 120.85 — 120.25, Wiedeń 99.20 — 98.80, Mediolan 27.98 — 27.78. Helsinki — 11.45 — 11.39, Montreal 5.29 — 5.26 i pół.

Tendencja słabsza.

LONDYN. N. Jork 489 i jedenaście szesnastych, Paryż 105.09, Mediolan 93, Bruksela 29.02, Zurych 27.44 i trzy czwarte, Amsterdam 894 i pół, Praga 160 i siedem szesnastych, Berlin 12.17.

Skandynawskie bez zmiany.

PARYZ. N. Jork 21.46 i jedna czwarta, Londyn 105.09, Mediolan 113. Bruksela — 362.37, Berlin 864.

ZURYCH. N. Jork 438, Londyn 21.44 i pół, Paryż 20.40 i pół, Mediolan 23.05, Belgia 73.87 i pół, Amsterdam 239.82 i pół, Oslo 107.75, Kopenhaga 95.75. Sztokholm 110.55, Berlin 176.10.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na Giełdzie obroty w pszenicy, życie, owsie, jęczmieniu, mące.

Pszenica, żyto, hreczka, kasza oraz mąki podrożały.

Tendencja zwyżkowa, usposobienie silne.

Ceny loco wagon Lwów:

Pszenica: jednolita czerwona 27.75—28.00, zbiorowa czerwona 27.00—27.25. jednolita biała 27.50—27.75, zbiorowa biała 26.75—27.00, żyto: stand. I. 23.00—23.25. stand. II. 22.75—23.00, kukurudza krajowa 21.00—21.50, hreczka przemiałowa 29.00—29.50, hreczka pastewna 21.00— 22.00 kasza hreczana 50 proc. połówek 47.00—48.00, mąka pszenna: Stand. gat. I. wyciąg. 44.25—44.75, I—A 43.25—44.75, I—B 42.25—42.75, I—C 41.25—41.75. I—D 40.25—40.75. II—A 38.75—39.25, II—B 38.25—38.75. II—C 37.50—38.00. II—D 36.25—36.75. II—E 34.25—34.75, II—F 32.75—33.25. II—G 30.25—30.75, III—A 25.00—25.50 III—B 23.50—24.00 mąka pszenna pastewna 20.50 —21.00, mąka pszenna razowa do 0—95 proc. 30.25—30.50, mąka żytnia wyciągowa 0—30 proc. 36.50—37.00 mąka żytnia gat. I. 0—50 proc. 34.00—34.50, mąka żytnia gat. I. 0—65 proc. 32.00—32.50. mąka żytnia gat. II. 50—65 proc. 25.00—25.50. mąka żytnia razowa 0—95 proc. 27.00—27.25. mąka poślednia ponad 65 proc. 21.50 — 22.00.

Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Obroty w listach zastawnych 4 proc. Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego zł. 43.60.

Tendencja silna.

GIEŁDA NABIAŁOWA

Za 1 litr:

mleka pełnego na miarę	0.18—0.20 zł.
mleka w but. z dost. do domu	0.24—0.26 zł.
śmietany kwaśnej	1.00—1.00 zł.
śmietany słodkiej kawowej	0.80—0.80 zł.

Za 1 kilogram:

masła deserowego w bloku	3.20 zł.
masła stołowego	3.10 zł.
masła kuchennego	2.90 zł.
za 1 kg. jaj	1.60 zł.

..program radjowy

CZWARTEK, DNIA 11 LUTEGO

6.30 Audycja poranna. — 7.25 (Lw.) Program na dzisiaj. — 7.30 (Lw.) Parę informacji. — 7.35 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. — 8.00 Audycja dla szkół. — 11.30 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechn. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Koncert orkiestry Policji Państwowej. — 12.40 Dziennik południowy. — 12.50 „Co myślę o żywieniu bydła zimą" — pogadanka. — 14.30 (Lw.) Koncert życzeń. — 15.00 Wiadomości gospodarcze. — 15.15 (Lw.) „Orbis mówi". — 15.18 (Lw.) Koncert reklamowy. — 15.30 (Lw.) Wiadomości bieżące. — 15.35 (Lw.) Piosenki lekkie na płytach. — 15.55 (Lw.) „Kącik humoru" w opracowaniu Feliksa Zandlera. — 16.00 (Lw.) Program na jutro. — 16.05 (Lw.) Giuseppe Verdi — (płyty). — 16.20 „Luty" — pogadanka. — 16.35 „Higiena psychiczna w wychowaniu" — odczyt. — 16.50 (Lw.) „Godzina bajek" — koncert w wykonaniu Małej orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego — z Warszawy i „Bajeczki" — wykonaniu chóru Solistów przy Konserwatorium Polskiego Towarzystwa Muzycznego pod dyr. Jerzego Kołaczkowskiego. — 17.50 „Książka i wiedza". — 18.00 Pogadanka aktualna. — 18.10 Komunikat śniegowy. — 18.13 Wiadomości sportowe. — 18.20 (Lw.) Utwory fortepianowe Fr. Liszta — (płyty). — 18.35 (Lw.) „Ludwik Czarnowski" — wygłoszenie odczytu ś. p. prof. dra Władysława Kozickiego. — 18.50 Pogadanka aktualna. — 19.00 W setną rocznicę zgonu Aleksandra Puszkina. — 20.30 (Lw.) „Drohobycz — miasto soli i nafty" — pogadanka — wygłosi St. Weiss. — 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Pogadanka aktualna. — 21.00 16-ta audycja z cyklu — „Sylwetki kompozytorów polskich". — 21.45 „Płyty dla znawców". — 22.30 Muzyka lekka w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. — W przerwie o godzinie 22.55: Ostatnie wiadomości.

Ratujmy bezrobotnych od zimna i głodu.
Ofiary pieniężne składać należy na Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.
Ofiary w naturze w miejscowym Komitecie.

OGŁOSZENIA

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** zł. 0·50 za mm. jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05., handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.